Ner 219 Kraków 26 Września — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Ekspedycya miejscowa „Czasu“, istniejąca dotąd w księgarni p. Czecha, znajdować się będzie od 1go października w lokalu Administracyi „CZASU“ w domu p. Kirchmayera w Rynku głównym pod L. 39.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1-go października 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Okólnik francuski z powodu umowy gasteińskiej, któremu *Monitor* dał datę 29go sierpnia, jest tylko zastrzeżeniem na przyszłość i upomnieniem się o zasadę głosowania powszechnego, gdy natomiast angielski okólnik z 14go września broni starego prawa publicznego, to jest traktatów. Okólnik francuski nie ma na teraz żadnego skutku, ale ma tę doniosłość, że się przy zdarzonej sposobności powołać nań można i odmówić uznania, gdy przyjdzie do stanowczego rozstrzygnięcia losu księstw zaelbiańskich. Stan tymczasowy w księstwach nie będzie mógł być zawsze utrzymanym; bo nie tylko, że niepodobna, aby Austrya stała nieprzerwanie u ujść Elby na straży polityki pruskiej; ale rząd pruski zmierzający do wcielenia księstw; nie będzie szczędził żadnych środków i ofiar, aby skłonić Austryę do odstąpienia Holsztynu Na tę chwilę liczy okólnik z 29go sierpnia. Przygotowania do niej już rozpoczęte. Dawna podstawa dla kombinacyj politycznych: równowaga sił, z nową podstawą narodowości połączyć tu się mogą. Nie na wiatr ostrzega jeden z publicystów belgijskich, jakie niebezpieczeństwo zagraża małemu królestwu Belgii, dziełu wyłącznie dyplomacyi i polityki gabinetowej, a powolność króla Leopolda dla Cesarza Napoleona uprzedzająca nawet jego żądania, czuwająca nie tylko nad jego bezpieczeństwem ale i nad dobrą sławą przez wydalanie z kraju osob, które Cesarza obraziły, jest dowodem nie tyle może sympatyi, jako raczej obawy, aby uniknąć wszelkiego pozoru do skarg i zażaleń, mogącego kiedyś posłużyć za pobudkę do zaczepki lub choćby pogróżki. Ludwik Filip stworzył Belgię jako szaniec przedmostowy Francyi; Anglia i Niemcy zrobiły z niej okop oddzielający Francyę neutralnością territoryum; Cesarz Napoleon zwolennik państw na narodowości opartych oraz naturalnych granic, uważa ją za należność francuską, którą wydarły Francyi traktaty. Belgia przeznaczoną jest też posłużyć dla zrównoważenia przyłączenia do Prus księstw zaelbiańskich. Dla dynastyi belgijskiej wzniesiony tron w Meksyku. Dwoiste węzły pokrewieństwa łączą Meksyk z Belgią: królewna belgijska zasiada dziś na tronie Montezumów, a żona następcy tronu belgijskiego jest bliską krewną Cesarza Maksymiliana. Miałżeby Cesarz Napoleon z tak ogromnym kosztem i ofiarami polityki swojej europejskiej budować nowy tron w Ameryce dla bezdzietnej dynastyi? Koszta wyprawy meksykańskiej nie Sonorą, lecz Brabancyą mają być wynagrodzone Francyi. Zadanie to nie łatwe, ale też przystąpiono do niego z wielką przezornością i nie dopiero dzisiaj. Mając je na pamięci, inaczej pojmować się będzie okólnik francuski z dnia 29go sierpnia i nie będzie się brało na seryo niechęci, jaka skutkiem tego okólnika jak i skutkiem zabójstwa poddanego francuskiego w Bonn, wywiązała się między Paryżem a Berlinem.

Pomimo wszelkich półurzędowych zapewnień o trwałości przymierza austryacko-pruskiego, nie zdarzyło się nam usłyszeć głosu nie subwencyonowanego z tajnych funduszów rządowych, coby wierzył w trwałość i szczerość tego przymierza. Nie przesąd, nie uprzedzenie, lecz samo położenie rzeczy sprzeciwia się temu przypuszczeniu. Może ten sojusz czas jakiś jeszcze się utrzymać, ale przed większą natarczywością interesów nie oprze się. P. Bismark nie spotrzebował jeszcze całkowicie tego przymierza: ułatwiło mu ono plany jego przeciw Danii, teraz ułatwia mu plany jego zyskania przewagi w Niemczech, zwłaszcza, gdy Austrya zajęta domowemi sprawami, mniej niż dawniej może się oddawać strzeżeniu stanowiska swego w Niemczech. Ministeryalne dzienniki pruskie przyznają, że Austrya dobrowolnie uczyniła zadosyć niemal wszystkim żądaniom pruskim wyrażonym w nocie z d. 22 lutego, które, jak sobie przypomnieć należy, odrzuciła była na papierze. Zwolna doprowadził ją do tego kręcemi ścieżkami p. Bismark; nie należy jednak przepomnieć, że minister pruski wskazał był Austryi Peszt jako środkowy punkt jej interesów, zastrzegając dla Prus wyłączne panowanie w Niemczech. Nie chcemy twierdzić, aby na wewnętrzną politykę Austryi wywierał p. Bismark wpływ tak stanowczy, ale okoliczności sprzyjają mu o tyle, że istotnie większa część interesów Austryi spoczywa w tej chwili w Peszcie, jak tego sobie właśnie życzył gabinet pruski.

Jak się zachowa ten gabinet względem Włoch — to może zależy po większej części od jego do Francyi zbliżenia się. Dotychczas, zanim zapadła w Gastein ugoda, zmierzał on całym naciskiem na Rzeszę niemiecką, aby uznała Włochy, twierdząc, że wymaga tego handlowy interes związku celnego, bez takiego bowiem uznania gabinet florencki nie chce ani słyszeć o traktacie handlowym. Czy Prusy zrzekły się tego traktatu, czy tylko zawarcie go odłożyły? Przymierze z Austryą nakazuje mu zapewne pewną dla niej oględność, ale jeźli przymierze to stanie w zbyt ostrej kolizyi z interesami Prus, czyż poświęci dla niego p. Bismark te interesa?

Otóż okólnik p. Drouyn de Lhuys w sprawie księstw zaelbiańskich wcale nas nie przekonywa, aby między Francyą i Prusami nie miało być wspólności widoków tak na północy jak i we Włoszech. Okólnik ten wskazuje tylko, że Francya może stanąć przeciw polityce pruskiej nad dolną Elbą, i to nie sama jedna, bo poparta Anglią; ale jeźli Prusom tak wiele zależy na spełnieniu zamysłów swoich bez przeszkody w księstwach i utrwaleniu swej przewagi w Niemczech, Francya miałaby prawo spodziewać się, że znajdzie w zamian wsparcie u Prus w Belgii i we Włoszech.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 września.

(z) Od dwóch dni załoga tutejsza w ciągłym jest ruchu z powodu przyjazdu J. C. W. Arcyksięcia Alberta. Przeglądy wojska i przedstawienia władz miejscowych odbywają się w porządku ogłoszonym przez gazetę urzędową. Na powitanie Arcyksięcia odegrały muzyki wojskowe wieczorem w dzień jego przyjazdu serenadę przy pochodniach przed gmachem namiestnictwa, gdzie stanął kwaterą w pomieszkaniu JEksc. Namiestnika. Mylne było doniesienie rozgłoszone przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby Arcyksiążę miał zająć pomieszkanie w wydziale krajowym, gdyż o tem mowy nawet nie było.

Magistrat tutejszy otrzymał już rozporządzenie c. kr. namiestnictwa, dotyczące rozpisania wyborów do nowéj Rady miejskiéj. Niezwłocznie też zostały przedsięwzięte należyte przygotowawcze kroki, a mianowicie wezwany został urząd podatkowy do przedłożenia jak najrychléj spisu uprawnionych wyborców. Wszelako gdy czynność ta zawsze dosyć czasu zabrać musi, a następnie pozostanie jeszcze termin do wnoszenia reklamacyj, przeto przy najlepszem zajęciu się przeprowadzeniem wyborów, nowa Rada nie zbierze się prędzéj jak za trzy lub cztery miesiące. Pozostaje więc dosyć czasu Radzie dzisiejszéj do załatwienia wszystkich spraw zaległych, aby nie przekazywać ich spuścizną nowemu zgromadzeniu. Przedewszystkiem zaś cięży na niéj obowiązek uchwalenia statutu gminnego dla miasta Lwowa, aby ten koniecznie najbliższemu już sejmowi mógł być przedłożony. Jestto najważniejsza sprawa zalegająca w biórze Rady i od lat kilku z rozmaitych przyczyn z roku do roku, z miesiąca na miesiąc, ciągle odraczana. Dziś z powodu bliskiego zebrania się sejmu stała się ona rzeczą tem naglejszą a wszystkie zachodzące dawniéj ku temu przeszkody obecnie już nie istnieją. Ostatecznie miał być projekt statutu w miesiącu wrześniu wzięty pod obrady, co jednak się dotąd nie stało, lubo miesiąc ten jest już na schyłku; tem bardziéj więc zadziwia, że żaden z pp. radnych dotąd nie wniósł zapytania o przyczynę téj zwłoki, sprzecznéj z uchwałą dawniéj powziętą, i nie popari wniesienia sprawy téj na porządek dzienny.

Słychać że ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego ma być zwołane przed zebraniem się sejmu, co wielce byłoby do życzenia. W najnaglejszych sprawach dotyczących rolnictwa, wyczekujących od sejmu skutecznego załatwienia, a których się wiele uzbierało, że tu tylko wspomnę takie jak np. sprawę kadastru, komasacyi gruntów, ulgi w podatkowaniu i stósownego rozkładu podatków itd itd. ogólne zgromadzenie Towarzystwa gosp. winno utorować niejako drogę sejmowi i być mu pomocnem przez wyświecenie należyte stósunków i potrzeb gospodarstwa krajowego. Jedną z najpilniejszych spraw byłoby także wyjednanie stałéj z funduszów krajowych subwencyi dla szkoły dublańskiéj; gdyż tak jak dzisiaj z funduszów składkowych i niepewnych trudno aby się szkoła ostać mogła, a przynajmniéj nigdy nie zdoła się podnieść, tak iżby mogła z innemi tego rodzaju zakładami stanąć na równi, i odpowiedzieć wszelkim wymaganiom naukowym szkoły wzorowéj.

Do komisyi sanitarnéj w namiestnictwie zebranéj celem obmyślenia należytych środków przeciw szerzeniu się cholery, delegowani zostali z Rady miejskiéj pp. radni Dr Maciejowski i Rodakowski.

Teatr polski wrócił w przeszłym tygodniu z Lublina i rozpoczął już przedstawienia. W Lublinie gdzie w przeciągu sześciu tygodni, dano trzydzieści i ośm przedstawień, artyści nasi bardzo dobrego w ogóle doznali przyjęcia.

Wiedeń 22 września.

— *r.* Jak donoszą z Pesztu, agitacya wyborcza tamże żywszy zaczyna przybierać charakter. Reskrypt monarszy, wybory nakazujący, odczytanym został wczoraj na publicznym posiedzeniu rady miejskiéj, a chorągiew na wieży ratuszowéj zatknięta, udzieliła wnet miastu tę pożądaną wiadomość. W ulicach miasta popołudniu tego samego już dnia wywieszano chorągwie z napisem: Niech żyje Deak, deputowany z okręgów miejskich. Na przedmieściach wieczorem już porozumiewano się co do wyborów; w mieście samym żaden kandydat więcej występować nie myśli, wybór więc Deaka zapewniony. Nazwiska kandydatów w tym tygodniu z trudnością jeszcze oznaczyć. W komitatach, gdzie, jak wiadomo, agitacya wyborcza głęboko sięga, wybory zajmą zapewne więcej czasu, usposobienie atoli w ogóle korzystne jest dla rządu. Forma zwołania sejmu powszechnie z zadowoleniem przyjętą została, a nie wątpić, że ogłoszenie manifestu, tak bezwzględnie uznającego prawa i roszczenia węgierskie, z większem jeszcze przyjętem zostanie. Niewłaściwem byłoby atoli przypuszczać dla tego, że wybory wypadną w duchu rządowym. W Węgrzech jak wiadomo, zarówno z przywiązaniem do osoby królewskiej wzrasta nieufność do rządu, czyniąc tym samym prawdziwe konstytucyjne rządy możebne w tym kraju. Ostatnie wypadki, przyjęte z powszechną radością, przez ludzi nadających kierunek temu ruchowi w Węgrzech, uważane są za rodzaj ostrzeżenia, napomnienia do zachowania przezorności i trzeźwości w postępowaniu i w sądzie. Jako przykład, niech posłuży artykuł w *Wandererze* wczorajszym, wyszły z pod pióra osoby, bardzo blisko redakcyi *Pesti Naplo* stojącej, ostro krytykujący postanowienia ostatnim patentem objęte.

Z prywatnego listu, pochodzącego od jednego z przywódzców Sasów w Siedmiogrodzie dowiaduję się, że Rumuni i Sasi postanowili po większej części wstrzymać się od wyborów do sejmu w Kołoszwarze, i to nawet w kołach połączeniu z Węgrami nie zupełnie przeciwnych. Sasi i Rumuni spodziewają się bowiem, że na ogólnym sejmie w Peszcie, powstałym z dość liberalnej ustawy wyborczej znajdą lepsze dla siebie usposobienie, aniżeli na kongresie szlacheckim, jak sejm w Kołoswarze z powodu regalistów nazywają.

O przyjęciu, jakie manifest i patent cesarski w niemieckich krajach monarchii znalazły, wiecie już zapewne z dzienników, o ile takowe w obecnych stosunkach prasowych mogą być wiernym wyrazem opinii publicznej. W Salzburgu niedołądnie zredagowany telegram rozpowszechnił wiadomość o zniesieniu ustawy lutowej, w skutek czego komitet zabawy ludowej postanowił zaniechanie uroczystego zamknięcia takowej. Naczelnik kraju hrabia Taafe, zdołał jednak udzieleniem osnowy manifestu ukoić obawy i odwieść komitet od tej demonstracyi.

Rzym 16 września.

Dziś rano Kongregacya Obrzędów *(Dei Riti)* zebrała się w Kwirynale i odbyła tam jeneralne posiedzenie swoje w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w. Gaspara del Buffalo, w. Wincentego Romano kapłana neapolitańskiego, i w. księdza Vianney proboszcza z Ars we Francyi. Uchwalono przytem podniesienie Albańskiego katedralnego kościoła do godności bazyliki.

Artykuł przez *Czas* powtórzony z *Dziennika Poznańskiego* o przyszłym wyborze arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego dobrze jest napisany i zwróci tu zapewne uwagę na siebie, skoro dziennik wasz, jak słyszałem, pilnie czytany teraz bywa przez władze kościelne i rządowe rzymskie, a ciągłe denuncyacye ten otrzymały tylko ostateczny rezultat, iż przekłady z *Czasu*, dostają się do rąk Piusa IX. Względem zaś wyboru, o którym *Dziennik Poznański* pisze, to tylko dodać mogę, że w najważniejszych kołach rzymskich i między najwyższymi dostojnikami utrzymuje się wciąż, owszem utwierdza się mniemanie, iż ksiądz Mieczysław Ledóchowski powołany zostanie na stolicę prymasowską. Ojciec święty częstokroć pomimo najlepszej chęci utrzymać nie może prawa kapituł wobec opozycyi rządu posiadającego wotum wyłuczające. Nadto prawo kapituł nie może służyć za ogólne prawidło w podobnych wypadkach. Niedawno jeszcze kapituła Westminsterska podała trzech kandydatów przez siebie wybranych; a wybór Ojca świętego padł na księdza Maninga, nie biskupa, jak tamci, lecz prostego kapłana nie wzmiankowanego nawet przez kapitułę, która go przyjąć musiała. Słychać jednak, iż tą razą Papież życzy sobie uwzględnić prawa kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej, ale, jak rzekłem, chęci jego ubezwładnione być mogą bezwarunkowem *veto* rządu pruskiego względem sześciu kandydatów. Dopiero baron Arnim powracając w październiku z Berlina stanowczą w tej mierze odpowiedź p. Bismarka przywiezie. Tymczasem X. nuncyusz Ledóchowski nie jest przedmiotem takiej opozycyi. W ambasadzie pruskiej, pomimo całej dyplomatycznej oględności i milkliwości, obiór jego za najprawdopodobniejszy poczytują i przychylnie się o nim wyrażają. Arcybiskup tebański jako całkiem nieznany pruskiemu rządowi, nie mógł się mu w niczem narazić. W Rzymie zaś wiedzą, że świątobliwy arcypasterz równie jest niezłomnym w obronie praw Kościoła i serdecznie a bezwzględnie przywiązanym do Papieża, jak dalekim od wszelakich politycznych kwestyj i sporów, od których zawsze pragnął i pragnie jak najbardziej się usuwać. Ksiądz Ledóchowski będzie arcybiskupem i niczem więcej jak arcybiskupem, powtarzają tutejsi dostojnicy, a przytaczając powyższe zdania, żadnych osobistych uwag nie wyrażam ani dołączam. Zapewniają przytem, iż otrzymawszy infułę gnieźnieńską w rychleby otrzymał z nią pospołu

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Ubiegłego tygodnia zabawiali Paryż bracia Davenport, amerykańscy *Medye*, inaczej kuglarze, którzy, zbogaciwszy się na pokazywaniu nadzwyczajności zawsze ich chciwym ludziom, przybyli w końcu do Paryża po koronę swej sławy.

Ale z synami Voltaira sprawa niełatwa: zamiast różami uwieńczyli przybyszów cierniem.

Posiedzenia mistyczne w zamku Gennevilliers, który najprzód za teatr swych przedstawień obrali dwaj zręczni Amerykanie, zaciekawiły stolicę. Przez dni kilka o niczem nie gadano w Paryżu, jak o cudach tam widzianych: — o tem, jak same gitary grają, dzwonią dzwonki — jak kapelusze i paletoty z jednych na drugich przelatują, a dwaj bracia Davenporty mocno przez duchy powrozami skrępowani, siedzą na środku sceny w szafie, nie mięszając się do niczego, co w koło nich wyrabiają moce tajemnicze.

Podziwiano najwięcej drugą scenę widowiska, taką: wnoszą stół, na którym leżą dwie gitary wysmarowane oliwą i fosforem; bracia około stołu siedzą do krzeseł przywiązani. Noc zupełna. Po chwili gitary ulatują... w powietrzu fruwając jak ptaki, uderzają to o sufit to o głowy obecnych, w polocie najdziwniejsze wydając odgłosy. Skoro zapalą świece, wszystko leży na swojem miejscu.

Wtedy jeden z przywiązanych do krzesła braci prosi kogoś z obecnych o paletot, sam będąc bez surduta. Paletot ktoś kładzie przed nim na stole. Po pół minucie zmroku robi się światło, a pan Davenport ukazuje się ubrany w pożyczany paletot bez naruszenia krępujących go węzłów, złamania woskowych pieczęci, któremi go przytwierdzono, ani wyjścia z obrysów, którymi stopy jego na podłodze obznaczono.

Cuda! istne cuda.

Zwabiony takim rozgłosem, udał się na posiedzenie do pałacu Gennevilliers pan Robin, właściciel i aktor teatru nadzwyczajnego, gdzie za pomocą nauki wszystkie nadprzyrodzone zjawiska co wieczór pokazuje, nie sprzedając się bynajmniej za czarnoksiężnika.

Otóż ów Robin obejrzawszy wszystkie kąty Davenportów ofiarował im do przedstawień swoją scenę za darmo, jeżeli reprezentacye dawać zechcą bez swojej szafy, pomocników i jemu pozwolą siebie do ławek przywiązywać. Jeżeli nie — oświadczył w liście drukowanym po dziennikach a nawet i w *Monitorze*, który popierał ten zamiar naturalnego wytłomaczenia rzeczy nadnaturalnych — że wszystko to, co oni za dziesięć franków pokazują przybyłym, on za pół franka pokaże, na dochód zakładu obłąkanych w Charanton.

Bracia Davenporty nie przyjęli ofiarowanej sobie przez Robin'a sceny i nie zrzekli się swej szafy. Wtedy ten, dotrzymując obietnicy, dał w swoim teatrze na bulwarze du Temple widowisko, gdzie poodsłaniał wszystkie tajniki sławnego pudełka Davenportów i duchy ich odkopertował. Śmiano się do rozpuku.

Uciecha doszła do szczytu tego wieczora w teatrze Robin'a — przyznać trzeba najintelligentniejszym dziś z paryzkich. Tutaj najpierwej ukazał się publicznie elektryczny a cudotworny *kłąb* Rumkorffa; tutaj wedle świeżo poczynionych odkryć otwiera się przed oczyma widzów głąb morza, wszech świat, tworzenie ziemi i różne tym podobne plastyczne kursa najzawilszej nauki.

Po tym wieczorze Robin'a, bracia Davenport nie mogli pozostać bezczynnie: należało koniecznie podnieść się zpod ciosu tak silnego a dobrze wymierzonego. Najęli więc niezwłocznie w Paryżu salę Hertza i wywiesili afisze zapraszające na wieczorne posiedzenie naznaczając wchodnego franków dwadzieścia.

Mimo tak wysokiej ceny biletów, o naznaczonej godzinie sala napełniła się całkowicie; ale publiczność szydercza nie zdawała się dobrze usposobioną; prawdę powiedziawszy widocznem było, że wszyscy tu przybyli z zamiarem gwizdania.

Długie oczekiwanie powiększyło jeszcze zły humór. Nakoniec wśród głośnych śmiechów i głośniejszych jeszcze gwizdków, rozpoczęło przedstawienie, a raczej sabat odprawiający się po ciemku.

Skoro scenę grube zaległy zmierzchy, dziennikarz Penn, hrabia Foulon i pan Cartier inżynier z Rouen, weszli na estradę jako wysłańcy publiczności z poleceniem bliższego obejrzenia kątów. Przegląd rozpoczęli od skrępowania *Mediów* własnemi rękami i przywiązania ich do ławek w szafie gdzie obaj siadują.

Zamknięto potem szafę i hałasy tajemnicze się rozpoczęły.

Ale inżynier Cartier, wcale nieoszołomiony tem wszystkiem, szukał wciąż przyczyn rzeczywistych tych nadzwyczajności. Skoro otworzono szafę, on dojrzał i przycisnął jakąś w niej sprężynę a w tej chwili ujrzano braci nagle tym sposobem rozwiązanych, obu na ziemi...

Rozruch stał się straszliwy. Publiczność hurmem wpadła na podwyższenie i chciała wszystko łamać... cały ten tłum płci obojej, wrzeszczał, wył, gwizdał, tupał... Taka scena w porządnym Paryżu, gdzie wszystko zawsze grzecznie i cicho się odbywa, podwójnie raziła niż gdziekolwiekbądź

Davenporty mimo to, nie tracąc przytomności ani fantazyi, z amerykańską zimną krwią, choć poszturchani, podnieśli się z ziemi i chcieli dalej ciągnąć przerwane pociśnięciem nieszczęsnej sprężyny widowisko. Ale kiedy publiczność nie ustawała w krzyku i szturchańcach, komisarz policyi wyjść wszystkim z sali rozkazał, a Davenportom polecił, ażeby zwrócili za bilety otrzymanie pieniądze.

Boleśnie było zwracać tyle dwudziesto-frankówek... ale z policyą francuską nie ma układów: więc i sala i kasa wnet się wypróżniły.

Tak się skończyło to posiedzenie duchowe w Paryżu. Dowiedziano się, że duch rozwiązujący spętanych braci, jest bardzo ziemskim zręcznie wymyślonym przyrządem funkcyonującym za pociśnieniem sprężyny, którą wynalazł pod ręką *Medyów* Rueński inżynier.

Nie uznając się za pobitych, Amerykanie dali jeszcze jedno posiedzenie w sali Hertza, naznaczając wchód po franków trzydzieści. Tą razą niedowiarki nie weszli, a wierni opowiadali nam, że się tam wszystko odbyło jak najlepiej,

Podzieliły się zdania: Davenporty zaczęli już tryumfować, ale ich dobił dziennik amerykański, który jak na złość przybył przeciwko nim świadczyć na starym świecie.

Ten dziennik donosi, że trybunał sprawiedliwości Buffalo (Stany północne) miasta rodzinnego braci Davenport, po długich naradach wydał wyrok stanowiący, że tak zwany spirytyzm braci Davenport Ira i Wiljamsa, jest tylko wynikiem oszustwa i szarlatanery. Taki zaoczny wyrok zapadł w Buffalo po jakiejś podobnej zapewne scenie jak ta w sali Hertza. Obecnego na miejscu sławnego Medyum a ich kolegę pana Colchester, sąd w Stanach Zjednoczonych skazał za przyjęcie tytułu *escamoteur* jeżeli chce dalsze dawać przedstawienia.

Oto jedyny wstęp *ważny* w tegotygodniowych dziejach Paryża. Że ważny, tego dowiodły wam telegrafy poczuwające się do obowiązku opiewania przegranej Davenportów. Nie ma się co dziwić telegrafom, że byle co mówią, nie znając mądrego przepisu Fredry, „Lepiej rybeńko milczeć

purpurą kardynalską, przez którą Ojciec święty życzy sobie podnieść powagę i znaczenie kościoła katolickiego pod rządem pruskim *).

P. Boggio bawi ciągle w Rzymie. Dnia wczorajszego zwidzał bibliotekę Watykańską w towarzystwie profesora Tessierego przydanego mu za przewodnika od kardynała Antonellego. P. Boggio kilkakrotnie widział się z sekretarzem stanu i z monsignorem Berardim. Przekonanie, iż rokuje ze stolicą św., jest powszechnem i ustalonem, osobliwie między tutejszą dyplomacyą; ale o przedmiocie rokowań, jeśli w rzeczy samej istnieją, nic pewnego dotąd powiedzieć niepodobna, a nie chcę was zasilać próżnemi domysłami niepochodzącemi z urzędowych lub dyplomatycznych źródeł. Należy więc czekać aż pewniejsze w tym przedmiocie nadarzą się wiadomości.

Na przyszłym konsystorzu dnia 25 b. będą tylko biskupi zagraniczni hiszpańscy, portugalscy, amerykańscy itd. w liczbie 18 czy 20. Dwóch ma być przytem kardynałów *in petto*, to jest nieogłoszonych, a których nazwiska tajemnicą pozostaną aż do godziny, w której się podoba Ojcu świętemu ujawnić swój wybór. Najważniejszą częścią tego konsystorza będzie Allokucya papiezka. Pomimo wszelkich przeciwnych dowodów mniemania i przypuszczeń wielkie jest podobieństwo, iż Ojciec święty dotknie w tej Allokucyi cierpień i prześladowań polskiego Kościoła, tem bardziej, iż go świeżo wiadomość doszła, że Moskale w Jarosławiu odebrali księdzu Felińskiemu mszał i kielich, że czcigodny arcypasterz celebrować wcale nie może, i że innych kapłanów rząd rosyjski zawiesza także *a divinis*. P. Meyendorff przeczuwając zapewne niebezpieczeństwo pośpieszył wrócić do Rzymu po morskiej żegludze, jaką na własnem statku dla rozrywki odbywał po Śródziemnem morzu, w wesołem i hucznem towarzystwie.

Wiedeń 24 września. JCMość wyjechał wczoraj do Iszlu. Z powodu tego wyjazdu rozeszła się pogłoska, iż ze względu na okoliczności obecne, J. C. W. Arcyksiążę Karol Ludwik w charakterze alter ego załatwiać będzie sprawy bieżące, czemu atoli półurzędowo zaprzeczono.

— *Gazeta wiedeńska* zamieszczą dziś postanowienie cesarskie, odkładające sejm chorwacki na dzień 12 listopada. Jak wiadomo, sejm chorwacki miał być otwartym 9 października.

Taż gazeta podaje nominacyę Wojciecha Lyonaya na nadżupana ugocskiego komitatu.

— Przytaczając w ostatnim numerze pisma naszego głosy dzienników centralistycznych, zakreśliliśmy zarazem różnicę w opiniach prasy urzędowej i nieurzędowej, centralistycznej i autonomicznej, do której z nielicznym wyjątkiem całe dziennikarstwo prowincyonalne zaliczyć należy. Pozostaje nam przeto jeszcze streszczenie głosów prasy autonomicznej wraz z uwagami, któremi półurzędowa *Wiener Abendpost* komentuje dziś artykuły innych dzienników.

Wanderer zgadza się z zawieszeniem czasowem ustawy lutowej, z zwołaniem sejmów krajowych, przedewszystkiem zaś pochwala usiłowania do pojednania z Węgrami dążące, nie obawiając się ztąd żadnych złych następstw dla konstytucyonalizmu austryackiego; sądzi atoli, że rząd mógł wybrać inną, mniej rażącą a równie odpowiednią formę swym celom, robiąc użytek z §. 13 ustawy lutowej, podobnie jak to już kilkakrotnie w ważnych i niecierpiących zwłoki wypadkach uczyniono.

Vaterland zbyt jest zachwycony aktem monarszym, by zdołał choć pobieżnemu poddać go rozbiorowi. Cesarz przemówił, woła, spodziewamy się, że nadziejom ludów Austryi, na historycznej podstawie opartym, zadość uczyni słowo monarchy, a donośne objawy, któremi, jak nas dochodzą wiadomości, kraje koronne ten dzień uświęciły, są dowodem, że ufność naszą większość monarchii podziela. W tem miejscu przytacza *Vtld* artykuły dzienników prowincyonalnych, których orszak radośny rozpoczyna *Gazeta Narodowa* wiadomym telegramem, przez wszystkie dzienniki wiedeńskie powtórzonym. Z równem uniesieniem, z większym atoli namysłem przyjmuje *Debatta* słowa monarsze w artykule, którego koniec brzmi: Spoglądajmy spokojnie w przyszłość; ustawa, która połączy z panującym wszystkie ludy monarchii, które równie dla praw korony, jak dla praw ludów słuszność wymierzać będzie, która nie z terroryzmu mas, nie z przemocy rządu, nie z burzy rewolucyi i nie z retort biórokratyzmu bierze swój początek, ustawa, która na historycznych prawach wszystkich krajów i narodowości polega i za którą wszystkie gotowe są stanąć w obronie — taka ustawa, o tem możemy być przekonani, nie będzie mogła uledz zawieszeniu.

Z dzienników węgierskich *Pesti Hirnök*, które go stosunki z partyą staro-konserwatywną powszechnie są znane, widzi w manifeście cesarskim stanowczy krok do rozwiązania programu, który ministeryum hr. Majlatha i Belcredego sobie wytknęło, a którego celem jest oparcie porządku konstytucyjnego monarchii na podstawie praw historycznych. *Lloyd Peszteński* mówi: „Manifest z 20go października wraca Węgrom ich prawa i każe się spodziewać, że era prawdziwie konstytucyjna inaugurowaną zostanie w sposób zadawalniający zarówno interesa z tej i z tamtej strony Litawy. Nieprzymuszona wola reprezentacyi wszystkich krajów monarchii, powołaną jest tym razem do budowy gmachu konstytucyi austryackiej, co stanowi najlepszą rękojmię, że dzieło to nie dozna zawodu. *Hon* z wyłącznie węgierskiego stanowiska zapatruje się na patent i manifest cesarski; reskrypt zwolujący sejm węgierski i manifest, zdaniem *Hona* uzupełniają się wzajemnie; że rezultaty obrad sejmów krajowych przedłożone będą do najwyższego zatwierdzenia, nienarusza bynajmniej prawa Węgier do traktowania wyłącznie z królem. *Pesti Naplo* konstatuje, że przez zwołanie sejmów, krajom koronnym zachodniej części monarchii szerokie pole działalności otwarte zostaje, zwraca się następnie do centralistów, wyrzucając im, że zadośćuczynienie prawom węgierskim mienią być grobem konstytucyi austryackiej a wykazując pożytki dla Węgier z pojednania zresztą monarchii płynące, kończy zapewnieniem, że w krajach korony ś. Szczepana wiedzą dobrze, że upadek konstytucyonalizmu z tej strony Litawy, pierwej lub później podobny los dla Węgier zgotowaćby musiał.

Czeskie dzienniki bez wyjątku wydają okrzyki wesela, nie bez słuszności przewidując, że nowy porządek w Czechach, wkrótce już może błogie przyniesie owoce. *Narod*, organ Palackiego i Riegera, tak się o manifeście wyraża: Stoimy na progu nowej epoki prawnopolitycznego rozwoju. Pojednanie między sejmami krajowemi a panującym jest hasłem nowego rządu. Udział wszystkich narodowości jest celem, do którego monarcha wierne swoje ludy powołuje. Oby niebo błogosławiło wielkiemu dziełu. W podobny sposób przemawiają *Narodni listy*. Jako najbardziej znaczący i obfity w pomyślne następstwa krok rządu uważa ten dziennik zwołanie sejmów krajowych, mających brać ważny udział w sprawie reformy konstytucyi i przeczy równie jak *Narod*, by pod legalnemi reprezentantami krajów i ludów kto inny nie zaś sejmy krajowe miały być rozumiane działalność bowiem sejmów krajowych słowami manifestu znacznie rozszerzoną została, przez uznanie ich uchwał „równoważnemi“ z uchwałami sejmów węgierskich.

To przekonanie o rozszerzonéj działalności sejmów krajowych znajdujemy równie i w dziennikach południowo-słowiańskich. *Politik* wobec tak upragnionego aktu, jakim jest dla niego zawieszenie Rady państwa i ustawy lutowéj, wśród uniesienia i zachwytu, nie może znaleść wyrazów rozwagi i opamiętania; wita więc manifest i patent hymnem pochwalnym, będącym raczéj wyrazem uczuć, aniżeli opinii organu pragskiego, a gdy uczucia jego nigdy nie były nam wątpliwe, co do stanowiska, jakie wobec nowego porządku zająć zamierza, dalszych jeszcze wskazówek wyglądamy.

Nie wszystkie z wymienionych artykułów pozyskały sobie zadowolenie półurzędowej *Wiener Abendpost*. Ostrożność w słowach, które dzienniki centralistyczne zmianą stosunków tłomaczą, jest zdaniem tego dziennika bynajmniej nieusprawiedliwioną. O ile bowiem manifest usuwa się zpod rozpraw publicznych tyle patent, noszący na sobie podpisy wszystkich ministrów do najobszerniejszej dyskusyi wolne zostawia pole. Doradzcy korony bynajmniej nie chcieli zrzekać się odpowiedzialności za swoje postępowanie, przekonani będąc zresztą o legalności i konieczności kroków, które poczynili. Reszta artykułu w *Abendpost* zajmuje się polemiką z artykułami dzienników centralistycznych, które w ostatnim numerze zamieściliśmy, a które zaprawdę nie trudno jej było odeprzeć. Do wyświecenia zasadniczych kwestyj polemika ta półurzędowego organu nie wiele zresztą może posłużyć.

*) Przytoczyć tu wypada, co pisze urzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* w tym względzie:

„Stolice arcybiskubie w Kolonii i Poznaniu są, jak wiadomo, od niejakiego czasu opróżnione i względem obsadzenia ich toczą się układy między rządem królewskim, obu kapitułami katedralnemi i stolicą papiezką w Rzymie. Umowy zawarte w r. 1821 co do wyboru biskupów zastrzegają z roztropną ogłędnością tak dobrze wolność wyboru kapituł, jak z drugiej strony niezawisłość rządu, jeżeli ten chce sprzeciwić się wyborowi biskupa, któremu zupełnie nie ufa. Co się tyczy formy, w jakiej się ma objawiać ta obustronna wolność, na każdy z osobna przypadek zostawioną jest droga wolnych rokowań i porozumienia się. W obecnych układach rząd, mając wzgląd na szczególną ważność obu opróżnionych stolic biskupich, zwrócił daleko więcej uwagę swoją na osoby, których charakter i dotychczasowe zachowanie się dają rękojmię szczerego i ochoczego szanowania interesów państwa jakoteż uprzedzającego współdziałania z rządem JKMości. Stan, do jakiego doszły obustronne układy dozwala wróżyć rychły wypadek, zarówno zadawalniający interesa państwa jak i kościoła.“

(*Red. Cz.*)

Królestwo Polskie.

Rozpoczynając po feryach sądowych w dniu 13 września czynności sądowe prezes sądu apelacyjnego, zdał sprawę z działania sądu apelacyjnego w ciągu ubiegłego roku sądowego. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w roku ubiegłym było zapisanych na wokandzie spraw cywilnych 3449, a z nich załatwiono 3199; pozostało zatem nie załatwionych 250. W oddziale karnym było spraw 3379, z których ukończono 2164. Z pozostałych 1215 przygotowanych jest do zawyrokowania 603, zaległych jest zatem tylko 612. Jest tu mowa atoli o tych tylko sprawach karnych, które jako nie polityczne, należą do juryzdykcyj zwyczajnych sądów.

Rosya.

Gazeta Moskiewska zamieszcza następne uwagi o polityce europejskiéj:

Jeżeli nastąpiło zbliżenie pomiędzy gabinetami angielskim i francuskim, względnie jakiejkolwiek kwestyi europejskiéj, nie zagraża ona bynajmniéj Prusom; przeciwnie jest im użyteczne, gdyż przymierze pomiędzy Anglią i Francyą jest najlepszym hamulcem dla ambitnych zamiarów Francyi względem prowincyj nadreńskich. Anglia uczyni wszystko, aby przeszkodzić starciu pomiędzy Francyą i Prusami.

Godnem jest uwagi; że zbliżenie to napotyka na wielką sympatyę ze strony Anglii. Prasa angielska wyraża się w sposób jednomyślny na korzyść przymierza dwóch mocarstw zachodnich i uważa przymierze to za najlepszą rękojmię pokoju w Europie i postępu cywilizacyi; podobnie działo się przed ostatnią wojną wschodnią, podczas której prasa angielska pod niebiosa wynosiła mądrość i umiarkowanie Napoleona III.

W innych okolicznościach wymiana odwidzin pomiędzy Cesarzem Napoleonem i królową Izabelą; niezawodnie podrażniłoby opinią Anglii, któraby się żywo oświadczyła przeciw przymierzu narodów rasy łacińskiéj pod najwyższem kierownictwem Francyi; dziś prasa angielska zachowuje milczenie najzupełniejsze o nowym fakcie, jak gdyby połączenie ludów rasy łacińskiéj wchodziło w plan gabinetów francuskiego i angielskiego.

Nie ma wątpienia, że Napoleon III stara się w téj chwili zbliżyć Włochy, Hiszpanią i Portugalią i poddać je pod wpływ francuski. Wszystko wierzyć każe, że kroki Napoleona III nie pozostaną bez skutku.

To zbliżenie przypada w sposób uderzający równocześnie z trudnościami powstającemi na nowo na Wschodzie i z usiłowaniami Austryi obwarowania się i umocnienia z téj strony. Uwaga gabinetów zwraca się ku Turcyi, i dzienniki austryackie mówią głośno, że jeżeli Austrya doznała porażki nad Elbą, może wziąść odwet nad Dunajem.

W sprawie wschodniéj Anglia nie omieszka zgodzić swéj polityki z polityką gabinetu tuileryjskiego; jest to może jedyna kwestya w Europie, w któréj dwa mocarstwa zachodnie działać będą zgodnie. Z drugiéj strony, obecna sytuacya polityczna zdaje się sprzyjać podniesieniu na nowo kwestyi wschodniéj; kwestya ta może się uważać za kwestyą szlezwicko-holsztyńską i wenecką, których ułatwienie nie może długo kazać czekać na siebie.

W razie takim Austrya odparta we Włoszech i górowana w Niemczech, zmuszoną będzie szukać wynagrodzeń na południowym Wschodzie Europy, tem bardziéj, iż liczyć może w podobnem przedsięwzięciu na powszechną sympatyę krajów europejskich, wyjąwszy Rosyą.

Wpływ zewnętrzny każdego wielkiego państwa zawisł od jego siły i organizacyi wewnętrznéj. Na nieszczęście zaprzeczyć nie możemy, że od kongresu paryskiego, wpływ Rosyi w Europie bardzo się zmniejszył. Przewaga Rosyi w sprawach europejskich znikła po wojnie krymskiéj, a sposobność odzyskania téj przewagi dotąd nie nastręczyła się.

Wielka nasza reforma oswobodzenia włościan, wbrew spodziewaniu zagranicznych ludzi stanu, szczęśliwie się odbyła; lecz sytuacya finansowa Rosyi jest na nieszczęście zawsze bardzo nieustaloną, chociaż dziesięć lat upłynęło od zawarcia pokoju paryskiego. Rosya nie posiada w téj chwili wpływu potrzebnego do równowagi europejskiéj.

Wszystkie zmiany, jakie się ostatecznie w Europie odbyły, obróciły się na naszą niekorzyść. Połączenie Księstw naddunajskich pod rządem księcia Kuzy szkodzi interesom naszym. Popieranie z naszej strony Francyi w wojnie z Austryą nie przyniosło nam żadnej korzyści materyalnej, a jednakże przyłączenie hrabstwa nicejskiego i Sabaudyi, które było jej następstwem, utworzyło smutną precedencyą w interesie zasady narodowości, zasady, którą obrócono w sposób równie fałszywy jak niedorzeczny, przeciw nam samym podczas ostatniego rokoszu w Polsce.

Następstwa tej wojny, w której popieraliśmy Francyą, postawiły Austryą w konieczności szukania wynagrodzeń w południowo-wschodniej Europie. W końcu wojna duńsko-niemiecka i jej skutki należą do wypadków wprost niekorzystnych dla Rosyi.

P. Katkow wnosi ztąd, że Rosya winna czuwać i być w pogotowiu do stawienia czoła ważnym ewentualnościom gotującym się na Wschodzie.

Zapewne, mówi on, Rosya potrzebuje pokoju, jak każde inne państwo w Europie, lecz pragnienie to nie może dochodzić aż do przyjmowania na przyszłość jakiejbądź zmiany terytoryalnej w Europie, a szczególnie w południowo-wschodniej Europie, gdzie stanowią stawkę gry honor Rosyi i interesa najżywotniejsze jej przyszłości.

Anglia.

Dzienniki angielskie zamieszczają następną depeszę z Dublina z d. 19 września:

Nie ma już w Dublinie ani aresztowań, ani agitacyj. Policya rewiduje rzeczy osób przybywających na parowcach amerykańskich do Cork. Kapitan John M'Cafferty niegdyś z armii sprzymierzonej, został aresztowany za przybyciem statku „City of Limerick“; miał on przy sobie dokumenta dotyczące spisku i dwa rewolwery. Aresztowanie niejakiego Crowleya z Kinsab przedsięwzięte zostało z powodu zdrady głównej. Spodziewają się nowych aresztowań.

Dziennik *Times* ogłasza następny wyciąg z adresu fenistów z Springfield stolicy Illinois, do ludów Stanów Zjednoczonych:

„Bracia nasi w domach swych uorganizowani są w sposób daleko lepszy niż którykolwiek z ludów uciemiężonych. Dzień ogłoszenia odezwy rządu prowizorycznego jest naznaczony. Armia 200tysięczna przysięgła popierać oficerów amerykańskich i irlandzkich, którzy służyli z wyszczególnieniem sprawie waszej. Udają oni się milcząco do Irlandyi aby wziąść kierunek czynnych działań, które przedsięwzięte zostaną pierwej, daleko pierwej niż ktokolwiek z was mniema; potrzebują oni teraz tylko broni, aby być w stanie walczenia przeciw nieprzyjacielowi w warunkach prawie równych. Wielka suma pieniężna jest potrzebną; bez wahania się udajemy się do was o pomoc.“

ROZMAITOŚCI.

Umieszczony w niedzielnym *Czasie* z nakazu c. k. Prokuratoryi list *p. Jana Szutkiewicza* „właściciela pensyonatu“, wywołany listem umieszczonym w numerze 198 *Czasu* pod tytułem: „*Słówko o godności zawodu nauczycielskiego*“ powoduje nas do następującego wyjaśnienia:

P. *Jan Szutkiewicz* zgłosił się był wprawdzie do redakcyi z listem jako odpowiedzią na powyższy artykuł; wszelako ponieważ list jego nie prostował faktów w artykule umieszczonych, a do tego napisany był w sposób wykraczający przeciw wszelkim zasadom przyzwoitości obowiązującej między ludźmi wykształconymi, tem bardziej jeźli piszący sam ma pretensyę do wykształcenia i wychowywania młodego pokolenia, zatem nie umieszczaliśmy rzeczonej p. Szutkiewicza odpowiedzi już ze względu na niego samego, zwłaszcza że w liście „*O godności zawodu nauczycielskiego*“ zamieszczonym w numerze 198 *Czasu* nigdzie nie było wymienione nazwisko p. Szutkiewicza.

Do tego i to dodamy, że list, z którym się do redakcyi zgłosił p. Szutkiewicz, znacznie się różni od tego, który umieściliśmy z nakazu c. k. Prokuratoryi. A ponieważ sam p. Szutkiewicz pragnąc ogłoszenia tej sprawy, uwolnił nas od względu na się; więc przytoczymy tu te odmienną wersyę listu jego do nas przesłanego, oznaczając różnicę tę drukiem odmiennym. Są one następujące:

„Po moim powrocie z dziesięcioletniego tułactwa, *a nie z Tarnowa lub też innego miejsca Galicyi lub Polski* — o tem wszystkiem jako jawnej prawdzie wiedzą c. k. władze szkolne, Wysoki c. k Rząd, *Prześwietna Dyrekcya Policyi w Krakowie* i wielu moich przyjaciół i t. d. — a nawet p. Jan Herbowy może się o tem osobiście przekonać, jeźli zechce on przejrzeć moje zaświadczenia *kościelne* i świeckie, polskie, francuskie, łacińskie lub niemieckie, *ostęplowane lub opieczętowane c. k. herbami*. — Wiadomo przecież *a wreszcie może być wiadomem pro publico bono*, iż w naszym Krakowie są domy prywatne, *wielkie i małe*, trudniące się pokątnie wychowaniem i nauką młodzieży; ale jak niektóre z nich młodzież wychowy*wali* (rozumie się *domy*; tak pisze zaszczytnie ukwalifikowany nauczyciel. R. Cz.) a czasem jeszcze i wychowują, to aż włosy stają na głowie, *gdy człowiek usłyszy, jacy filozofowie bilardowi, diabełkowi, szklankowi i t. d. ztamtąd powychodzili a może i wychodzą*....

„Mówią nawet, iż: *w pewnym zakładzie wychowawczym upoważnionym* wymagają od ucznia prywatnie się uczącego 750 złr. w. a.—Wynalazca reguł inseratowych... *powinien był wiedzieć, że pensyonatów upoważnionych męskich jest pięć: Bętkowskiego, Hendla, Jozefczyka, Kasprzyckiego i Szutkiewicza.* — Co za *chytra, podstępna i szatańska* przebiegłość, aby użyć powagi publicznej opinii na szkodę drugich a na swą korzyść lub na korzyść swoich przyjaciół *kieliszkowych*.

Cudze nieszczęście nikogo jeszcze nie spasło. Cudza krzywda nigdy nie wyjdzie na dobre. Ale żeby się odwlekło następujące przysłowie: „Hodie mihi, cras tibi“, radzę zatem po chrześcijańsku jako cały nauczyciel kawałkowi nauczyciela, Kolumbowi inseratów i stróżowi pro publico bono dla własnej jego kieszeni, aby nie mówił swoim dzieciom, że jada u Badera pod Lipami, że kufel duży po tyle a mały po tyle centów, że ta lub owa pani ma zakład rozszerzony, boby te niewinne istoty myślały, że trzeba za przykładem taty żyć jedynie dla gastronomii i Bachusa, nie szanować samego siebie ani swego jakiegoś zagadkowego zawodu.

W życiu praktycznem, dzisiejszem inaczej się dzieje, niż pan Prawdzic utrzymuje; kto z wychowawców upoważnionych i nieupoważnionych bardziej puka, tem więcej ma uczniów. Sążniste programy, a im ciemniejsze, tem łatwiej sprowadzają pupilów.

Gdyby herbowy Kolumbus, wyzuty ze szlachetności i miłości chrześcijańskiej, był poszedł za swem przysłowiem itd. — *Dziś zatem największą usługę oddałby ten geniusz pro publico bono, gdyby napisał i wydał prawidłową rozprawę o inseratach, gdyżby ochronił publiczność na zawsze od rubaszno złośliwych i szkodliwych koryfeuszów pismiennictwa krytyki inseratowej.*“

Takie ustępy mieścił pierwotny list p. Szutkiewicza, „nauczyciela zaszczytnie ukwalifikowanego, trudniącego się niegdyś wychowaniem po *najpierwszych zakładach we Francyi*, tak w Paryżu jak i na prowincyi, przybyłego nie z Tarnowa lub też z innego miejsca Galicyi lub Polski“; taki list, którego nie umieściliśmy ze względu na samego piszącego wychowawcę młodzieży, bo tylko jemu samemu uchybiał; list, przy którym blednieją wszystkie zaświadczenia spoczywające w tece właściciela, jako przy świadectwie, które sam sobie publicznie wydał.

Taka jest pieśń „*o poczuciu godności nauczycielskiej losach*“; niechaj ją, jeźli nie anioł harmonii w niebiosach, bo to sprawa ziemska, to przynajmniej czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Z dniem 1 października otwartym zostanie nowy szereg przedstawień teatralnych pod nowem przewodnictwem hr. Adama Skorupki i zarządem artystycznym byłego dyrektora teatrów warszawskich p. Jasińskiego. Abonament zaś lóż i krzeseł na porę zimową zaczyna się, jak było ogłoszonem, dopiero 10go października, co wypadnie także na korzyść abonentów, którzy w znacznej części jeszcze nie zjechali do miasta. Otwarcie teatru rozpocznie się stósownym prologiem i „Zemstą“ Fredry. Nie można inaczej uczcić dnia otwarcia teatru jak dziełem, które się nie starzeje i w swoim rodzaju do klasycznych utworów należy, które malując namiętności ogólnie ludzkie, jest mimo tego na wskróś polskiem. Będzie to zarazem hołdem oddanym sędziwemu autorowi i próbą popisową nowego teatru. Oświecenie sali teatralnej, różne w niej ulepszenia, na jakie miejsce pozwala, wszystkie ubiory prosto z igły, zasługują także na wzmiankę, jako dowodzące staranności dyrekcyi.

— Pisżą nam z Sędziszowa:

We czwartek 21go około 5tej po południu przybył JCW. Arcyksiążę Albrecht osobnym pociągiem z Tarnowa do Sędziszowa. Towarzyszyli mu Namiestnik Fmpor. bar. Paumgartten, Fmpor. bar. Rzykowski, Fmpor. ks. Holsztyńsko-Sonderburski, Fmpor, bar. Hammerstein, Radzca namiestnictwa Summer i adjutanci. W dworcu kolei oczekiwał Arcyksięcia p. Deisenberg pełnomocnik hr. Kazimirza Starseńskiego, który u wrót dworu swego w Górze Ropczyckiej oczekiwał dostojnego gościa w mundurze majora. Po przybyciu przedstawił gospodarz Arcyksięciu obecnych obywateli, a mianowicie: hr. Adama Potockiego, hr. Wilhelma Siemieńskiego, hr. Rozwadowskiego, pp. Wiktora Wojciechowskiego z Dąbrowy, Władysława Michałowskiego z Witkowic i Wincentego Rogalińskiego z Sędziszowa. Obywatele byli w strojach narodowych przy karabelach, prócz pp. Siemińskiego i Rozwadowskiego, którzy jako kawalerowie maltańscy w swych byli strojach. Na obiedzie oprócz wymienionych obywateli i orszaku Arcyksięcia znajdowali się starosta rzeszowski Pluschke,

---

niż głupstwo powiedzieć.“ Zresztą nic poważnego się nie dzieje.

Wyjątkowe gorąco trwa. Gdyby nie długie już wieczory, mniemaćby można, że jesteśmy w miesiącu lipcu, takie upały w dzień a takie ciepłe noce. W wielu miejscach drzewa owocowe kwitły drugi raz i zawiązały powtórne owoce, które dojrzewać mają ochotę.

Korzystając z przypominającej ojczystą temperatury, ogromny Banan w parku Monsean wybujał pod niebiosy i stał się celem pielgrzymek estetycznej ludności Paryża. W istocie widok wspaniały! Drzewo, a raczej krzew, Banan jest dwuletnią rośliną, w ciągu lata wystrzelił sześć metrów wysoko i ukoronował się bukietem liści mających dwa do trzech metrów długości, a około metra średnicy. Nie poprzestając na liściach, zakwitł i ma jednogronowy owoc, który, jak twierdzi podanie, jest właśnie owym zakazanym w raju owocem.

Z powodu tej tradycyi ten rodzaj Bananu *rajskim* się nazywa. Jest drugi Banan *Mędrców*, ale mniej wielki. Pod tem drzewem w Indyach siadają Fakiry, tamtejsi mędrcy, i całe życie w cieniu jego liści trawią, nie mając innej strawy prócz jego owoców kwaśno-słodkich, a innego schronienia i odzienia prócz jego rozłożystych liści.

Zarząd ogrodu aklimatyzacyi, korzystając także z wyjątkowej temperatury, rozpoczął trzeci chów pod gołem niebem afrykańskiego jedwabnika (Bombyx cynthia vera). Wybornie się udał ten pomiot: wychowańcy już pracują. Mnóstwo ludzi codzień zbiera się oglądać przéz kratę ich robotę. Jedne jedwabniki zawieszone na gałęziach drzew, które zupełnie już z liści objadły, zabierają się do snucia; drugie wiją kłębki błyszczące; trzecie nakoniec już znikły w swem powietrznem mięszkaniu i kołyszą się z niem razem za powiewem wiatru. Drogocennie te robaki łatwo się przyswoiły, a ich dwa plony rocznie są zapewnione — z czego przemysł paryski bardzo się cieszy, a więcej jeszcze ci, którzy mają nadzieję, że to zniży ceny straszliwie drogich we Francyi wyrobów jedwabnych.

Przybyły także do Paryża inne okazy ziemskiej fauny. Żubry litewskie przysłane przez zoologiczne towarzystwo miasta Moskwy zajęły w ogrodzie botanicznym przygotowane dla siebie wygodne mieszkania, w których jako nieprzyuczone do konfortu, pewno nie zasmakują. Biedaki! patrzą wypłoszone na otaczającą ich gawiedź, myślą pewnie o Białowieży. Dziwne koleje nie tylko ludzie ale i zwierzęta przechodzą. Czy się spodziewał ów Żubr Mickiewicza, co go to kula napoleońska z kniei wypłoszyła, że jego potomstwo do Paryża pojedzie i będzie tam na wystawie przez resztę życia, jako gromada psów uczonych.

Francuzi bacznie im się przypatrują: bo wyczytali w dziennikach, że sam tylko Car Moskiewski ma prawo polować w litewskich lasach na ten rodzaj dzikiego wołu; bo im przetłomaczono z rosyjskiego list zawiadowcy lasów gubernii grodzieńskiej Dymitra Dolmatoff do angielskiego uczonego geologa Rodryga Murchison, gdzie mu tenże leśniczy opisuje wyprawę na żubry urządzoną r. 1846 celem schwytania żywcem dwóch małych żuberków dla królowej Wiktoryi.

Dymitr opisuje malowniczo, jak czterystu strzelców z strzelbami prochem nabitemi puściło się w ślad za trzodą żubrów i otoczyło ją w cichości, na połoninie wśród puszczy. Stare żubry leżały patrząc na młode pasujące się z sobą we środku. Na pierwszy odgłos rogu zerwały się wszystkie podsłuchując zkąd odgłos idzie.... skoro doleciało psów granie, stare żubry uszykowały cielęta swoje w ściśniętą kolumnę, a same za nimi szły ażeby ich od napaści psów obronić. Wyszedłszy na strzelców nie przelęknione krzykiem i strzałami, uderzyły wściekle na myśliwych, zerwały linią i uszły utraciwszy tylko dwa młode, które najsilniejsi pochwycili.

Pochwycenie Żubrów do Paryża teraz przysłanych mniej kosztowało trudów, gdyż Zubry, dzięki temu, że tylko sam Car na nie poluje, rozmnożyły się bardzo: jest ich podobno już ze cztery razy tyle jak było przed dwudziestu laty.

Cóż więcej? zapytacie. — Nic. W innych czasach nota p. Drouyn de Lhys o umowie gasteińskiej byłaby pewno spowodowała spadek papierów na giełdzie. Ci, co znali ten dokument przed ogłoszeniem, byli tego pewni. Ale omylili się licząc na spadek. Trwożliwa dawniej giełda ani zadrgnęła: tak pewną jest, że Francya orężem swojej protestacyi nie poprze. Ponieważ tak jest, lepsze byłoby milczenie nad to platoniczne wystąpienie.

Jakaż jest w istocie doniosłość okólnika francuzkiego ministra? Czy zniesie umowę i wykonaniu jej przeszkodzi? Bynajmniej. — Pomścił zasady, odpowiadają. Jeżeli o to tylko chodzi, to już pomściły dzienniki i protestacye opinii publicznej. Przed panem de Lhuys już powiedziano nie mniej dobitnemi słowy: że umowa gasteińska drze traktaty, zapoznaje protokóły londyńskie, depce interesa Księstw, które w swej nierozdzielności szczęście upatrywały; że cofając tak Europę, na nowo naraża niepokoje... Ale cóż z tych słów wielu? to chyba, żeby stwierdzić Krasickiego zdanie, że mądry przegada...

Nieszczęśliwe są od pewnego czasu wszystkie wystąpienia i zabiegi dyplomacyi francuzkiej, i pewnieby dawną utraciła sławę, gdyby nie Lesseps.

Na szczęście twórca suezkiego przekopu negocyuje i działa świetnie. Ten nie wiele mówiąc Anglików przegadał, a uwieńczeniem trudnego dzieła pobił tam, gdzie się najmocniej bronili ci apostołowie oświaty a wrogi suezkiego przekopu.

Przyszły do Paryża listy opisujące inauguracyą komunikacyi wodnej pomiędzy portem Saida a Suezem — pomiędzy morzem Czerwonem a Śródziemnem.

Mimo cholery, pierwsza flotylla przepłynęła w oznaczonym czasie nowym kanałem. Data 15go sierpnia 1865 będzie rozpoczęciem żeglugi okrętów po nowej drodze.

Widok miał być radośny — rozrzewnienie ogólne pomiędzy tymi, którzy nareszcie owoców pracy swojej skosztowali.

Parowce i statki żeglowe, strojne w różnonarodowe chorągwie, szły długiem rzędem strzelając i wypuszczając race. Przepływając około głównych warsztatów witały Lessepsa, który tam siedział pod namiotem otoczony dzielnymi pomocnikami swemi. Każdemu okrzykowi na wodzie odpowiadał drugi na lądzie, gdzie wielkie tłumy ludności miejscowej się zgromadziły, i wysłały swoich duchownych z oracyą do Lessepsa.

Franciszkanie, pop grecki i muzułmańscy kapłani przyszli razem składać podziękowania Francyi, która żadną religią nie pogardza. Bey, gubernator miasta, przybył na czele poselstra handlowego.

Do tych wszystkich gości Lesseps wyrzekł następujące słowa:

„Przed kilku laty rozpocząłem to dzieło, którego dziś wypadki widzicie. Nieufność ogółu ustąpiła miejsca zupełnej wierze w dokonanie przedsięwzięcia. Ale pamiętajcie, że jeszcześmy nie stanęli u kresu; że jeszcze mamy przejść twarde próby... Pamiętajcie robotnicy, że was czekają znoje, choroby, wysilenia... Ale niech was to niezraża. Tam oto, gdzie ten far nad morzem jaśnieje, położymy kawał marmuru: będzie to *tablica nieśmiertelności*, na której wyryte zostaną imiona wszystkich przełożonych i podwładnych, od pierwszego do ostatniego, bez różnicy, którzy polegną w tej walce pracy ludzkiej z naturą — walce, w której zwycięztwo człowieka potomność ich poświęceniu i wytrwałości zawdzięczy.“

pułkownik hr. Walis, naczelnik powiatowy Mechoffer i pełnomocnik hr. Kaz. Starzeńskiego, Deisenberg.

Nazajutrz w piątek rano o 7ej JCW. Arcyksiążę odjechał do Rzeszowa, skąd pociągiem osobowym o godz. 3½ udał się do Lwowa. Z powrotem ma zaszczycić JCW. Arcyksiążę swoją bytnością hr. Siemieńskiego w Pawłosiowie.

— Pogrzeb ś. p. Ludwika Straszewskiego z Rzędowic, odprawiony w dniu 21 b. m. na Koniuszy w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem, odbył się, jak nam opowiadają świadkowie, w obec niezwykle licznego zjazdu obywatelstwa i niemniej licznego udziału włościan. Po miastach tylko znaczniejszych zdarza się widzieć również liczne pogrzeby osób powszechnie znanych i poważanych; na wsi zaś pogrzeb taki uważanym być może za wypadek nadzwyczajny, a przeto świadczący, jakiej wziętości ś. p. Straszewski używał w obywatelstwie i jakiej miłości u włościan. Włościanie też ponieśli do grobu zwłoki swojego prawdziwego dobrodzieja i najlepszego doradzcy i przyjaciela, a łzy ich jeśli świadczyły o wielkich przymiotach i zasługach zmarłego, były niemniej wymownym dowodem wdzięcznego serca włościan. Za tysiącznym tłumem odprowadzającym zwłoki do grobu, więcej sta pojazdów ciągnęło się szeregiem, a były między niemi i pańskie karety, i skromne dorożki i skromniejsze jeszcze bryczki i wózki.

— Listy z pogróżkami podpalania nietylko w Galicyi teraz pojawiają się. W kancelaryi burmistrza w Ottakring pod Wiedniem znaleziono we czwartek list do burmistrza adresowany tej osnowy: „Wny Panie! Słyszałeś już o niszczących pożarach w okolicy Wiednia i innych prowincyach Austryi. Naszem one są dziełem. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę twoją, gdyż przenosimy widownię naszego działania do Ottakring i zacznie się naprzód od domów Nra (wymienione są numera dwudziestu domów), a to w d. 22 września o 12tej w nocy. Drugą połowę miasteczka spotka ten sam los od 15 do 30 października. Kroki przedsiębrane przez policyę i straż ogniową na nic się nie zdadzą. Powody naszego postępowania muszą ci jeszcze p. Burmistrzu pozostać zagadkowemi. Wyjaśnienie później. Proszę zwrócić uwagę właścicieli domów. (podp.) E. G. Girolamo Ernani, prezes *Société du diable.*“ Pismo to oddane zostało policyi, która wraz z właścicielami domów i strażą ogniową podwoiła czujność.

— Dnia 23 i 24 września, prócz chwilowych zachmurzeń szczególniej w dniu ostatnim, zupełna pogoda. Ciepło największe w pierwszym z tych dni było + 13°,2, w drugim + 12°,2. Barometr ciągle postępuje w górę; rano o godzinie 6tej dnia 25go wskazywał on 334‘‘‘,86, ciepła było + 7°,2 R. Wiatr statecznie północno-wschodni; zawiał wieczorem dnia ostatniego od zachodu.

— We wtorek dnia 26go września, S. Józefata biskupa męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 września.

HOTEL SASKI: Władysław ks. Czartoryski z Sieniawy, Ludwik hr. Plater, Adolf Tisenhausen właś. d. Henryk Vorwerg fabrykant z Warszawy, Juliusz hr. Dzieduszycki, Emilia Hołoniewska ze Lwowa, Jan Sadhorn c. k. urzędnik z Nowego Sącza, Aleksander Solanikow dyr. kom. z Igołomii, Seweryn Pilchowsk. z Kołomyi, Józef Lisowski rządca dóbr Krzeszowici.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Kling magister farm. z Odessy, Albina Romaszkanowa wł. d., Wołek Dr. medyc. z żoną ze Stanisławowa, Apolonia Jordanowa właś. dóbr z Tarnowa, Szymon Reich komis. handl. z Wiednia, Antoni Dietze strzelec książęcy z Berlina, Bolesław Lenkiewicz z gub. Mińskiej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd krajowy lwowski o upadłości majątku Beniamina Widricha, kurator Dr Fränkel. — Tenże sąd Samuela i Herszla Szmorak o wydanym im pozwie przez Judę i Esterę Rachelę Rubenów o intabulacyę praw serwitutowych, używania sąsiednich numerów granicznych realności pod liczbą 445²/₄ i 527²/₄, kurator Dr Herman Fraenkel.— Sąd powiatowy Janowski Josla Heilberga o podanej przez Chanę Heilberg prośbie o prenotacyą na realności pod liczbą 13 w Janowie, jako prawa Josla Heilberg do własności tej w sporze. — Sąd krajowy lwowski p. Michała i Serafinę Mrozowicką o prośbie Stanisława Longchamps, o dozwolenie egzekucyjnej sekwestracyi dóbr Glecino w obwodzie lwowskim, kurator Dr Honigsmann. — Tenże sąd Ireneusza Fritzego o nakazie Henrykowi Zathey zapłacenia 50 złr.

Posady: Espedytora pocztowego w Uścieczku pod d. 3 tyg.

Zawezwania: Sąd pow. w Kuttach spadkobiercom Oleksy Gurzy z Tudiowa w d. 2 lutego 1860 r. zmarłego, kurator Frokop Gurzy.— Sąd kraj. lwowski posiadacza zagubionej obl. indem. na 1,000 złr. na imię Aleksandra Swieżawskiego, zgłoszenia w ciągu roku i 6 tygodni.

Licytacye: W d. 26 września sprzedaż w Krakowie przy ulicy Kanonnej w gmachu, gdzie dotąd magistrat się mieści, materyałów budowniczych oraz belek, desek, okien, drzwi i t. d.— W d. 9 października w Kołomyi wydzierżawienie propinacyi wódczanej i piwnej w dobrach skarbowych w Pistyniu i Wybranówce z gorzelnią i gruntem, cena wywoł. 29,000 złr.; w Utoropie, cena wywołania 14,000 złr.; w Prokurowy, cena wywoł. 2741 złr. 80 c.; w Brusturach cena wywoł. 4386 złr. 90 c.; w Mekietyńcach cena wyw. 4606 złr. 32 c.; w Chomczynie, cena wyw. 3800 złr. — W d. 14 i 30 października sprzedaż pod l. 76 w Janowie, cena wyw. 102 złr.— W d. 9 listopada sprzedaż realności pod l. 60/51 w Gródku, cena szacunku 8158 złr. 46 c. — W d. 28 września i 5 paźdz. sprzedaż sekcyi lasu w Rasztowcach w ilości 25 morgów, cena wyw. 2500 złr. — W dniu 9 października w Swoszowicach sprzedaż starego żelaziwa i innego metalu, oraz lin. — W dniu 9 października w Stanisławowie zabezpieczenie dostawy papieru do urzędu obwodowego, wadyum 75 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S.) **Lwów** 22 września. Ceny zboża znowu podniosły się w tygodniu ubiegłym, i partye na targ zwiezione tak tu jak i w innych znaczniejszych punktach handlowych Galicyi, szybko przeszły w ręce konsumentów. W rzeczach handlowych trudno odgadnąć przyszłość i oznaczyć o ile jeszcze zmienią się ceny rozmaitych gatunków zboża, ale co do wywozu, ten według zdania spekulantów tutejszych dopiero w pierwszych miesiącach przyszłego roku będzie miał miejsce. Spekulanci zbożowi we Lwowie myślą już o nabywaniu zboża dla Galicyi z Węgier, i sprowadzeniu na Duklę choćby pomniejszych partyi żyta i pszenicy. Faktem jest, że teraz myśl sprowadzania zboża z Węgier zyskała zwolenników, ale o ile będzie korzystną, to okaże najbliższa przyszłość. Dla galicyjskich posiadaczy gruntów dogodnem jest wobec tak anormalnych stosunków zająć stanowisko wyczekujące i spokojnie przypatrywać się, z której strony okaże się dalszy odbyt handlowy. W każdym razie mają przynajmniej tę korzyść, że zapasy swoje spieniężą drożej jak w roku przeszłym. Ceny najlepszych gatunków pszenicy podniosły się w tygodniu ubiegłym do 7 zł. 80 c.; na rachunek tutejszych młynów odbyt jest największy. Jęczmień przedawano po 3 zł. 90 c. do 4 zł. i odbyt był więcej ożywiony. Żyto 160 funt. wagi płacono po 6 zł. do 6 zł. 29 c. i partye zwiezione rozebrano szybko. Ceny owsa były takie same jak w poprzednim tygodniu, a mianowicie 2 zł. 20 c. do 25 cent. Dostawy dla skarbu, które wynoszą miesięcznie około 5000 mierzyc, ułatwiają odbyt, który cenę tego artykułu utrzymuje na stopniu tak niskim w porównaniu z innemi gatunkami zboża. Przesyłki rzepaku powiększyły się znacznie w tygodniu ubiegłym tak tu jak i na wszystkich targowicach ku Krakowu położonych; ze Lwowa wywieziono do Prus 2300 centnarów. Tego artykułu wywieziono do Pragi 2700 cet., do Pardubitz 217 cet. Wyrobów mączczych średniego gatunku wysłano pomniejszą partyę do Przemyśla. Lnu, konopi i pakuł wywieziono 25 cet. do Krakowa, 74 cet. do Wiednia, 201 cet. do Pruchny, 74 cet. do Berna, 87 cet. do Bielska, 13 cet. do Pragi, 21 cet. do Hohenstadtu, 3101 do Prus. Szczególniej znaczne ożywienie widać w przywozie i wywozie wełny. Ze Lwowa wywieziono tego artykułu 291 cet. do Wiednia, 361 cet. do Ołomuńca, 177 cet. do Staudingu, 407 cet. do Bielska i 724 cet. do Prus. W kraju i zagranicą podnoszą się ceny wełny; w tygodniu ubiegłym ceny gatunków średnich podniosły się o 4 do 5 zł. Szmat wywożonych po większe części do Weisskirchen i Wiednia, wysłano z Tarnowa 350 cet. Ilość trzody chlewnej wyprowadzonej z Galicyi w tygodniu ubiegłym, obliczają na 9000 sztuk. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika, Ołomuńca, Weiskirchen i Florisdorf, zapowiedziano w tym czasie 1300 sztuk.

Uwaga naszego korespondenta uczyniona przed dwoma tygodniami, jakoby zbiory tegoroczne w Galicyi były lepsze niż średnie, wywołała w innych dziennikach liczne protestacye z rozmaitych okolic kraju, a szczególnie z Pokucia i Podola. Wobec tego spowodowani jesteśmy oświadczyć, że powyższa uwaga naszego korespondenta mogła się tyczyć tylko niektórych okolic w obwodach zachodnich, „tendencyi“ zaś żadnej w tem nie było, za to ręczy nam prawość i bezstronność naszego korespondenta. Charakteru urzędowego nie mają nasze sprawozdania tygodniowe o obrotach handlowych, ani też w redakcyi samej nie są układane. *(Red. Gaz. Lwow.)*

Targ na woły w Lipniku.

Napędzono z Galicyi 1245 wołów w 17 stadach. Z tych przedano do Wiednia 509, do Pragi 128, do Berna 355, do Ołomuńca 112, do Granicy morawskiej 46, w okolicę 40, a do Saksonii 10. — Nieprzedanych zostało 45. Cena sztuki była w przecięciu 107.50 zł. austr., a waga sztuki 525 funtów wied. Gatunek bydła podobał się. Na targu tym było tedy o 332 wołów więcej, niż zeszłego tygodnia.

Od Kijowa.

Z początkiem marca zaczyna się u nas rok gospodarski, w tym roku niepomyślny jednak był jego początek, prawie cały ten miesiąc przeszedł w oczekiwaniu dni ciepłych, a prace odkładać musiano z dnia na dzień i zaledwie w ostatnich dniach marca zaczęto siać owsy i jęczmiona. Z początkiem kwietnia zewszystkiem zmieniło się powietrze, nastały wreszcie dnie ciepłe i pogodne, budząc z uśpienia naturę. Rolnicy ożywieni, zaczęli się uwijać jak mrówki w mrowisku, aby wynagrodzić czas stracony. Odtąd pogoda była prawie stałą, a ku końcowi miesiąca mieliśmy nawet dnie gorące. Suche jednak wiatry osuszyły nadzwyczaj ziemię, i deszcz był już pożądany; zaczęliśmy go wyczekiwać z niecierpliwością. Niejeden rozpatrywał się daremnie w dyskredytowanych już przepowiedniach kalendarskich, lub z zachodzącego słońca wróżył deszcz w dniu następnym, a kiedy patrzała na gromadzące się chmury nad głowami, widoczną okazywał radość, którą jednak wkrótce wichry z chmurami rozwiały. Wszystko to było więc tylko igraszką nadziei. Następny maj przeszedł równie bez deszczu; łagodne powietrze zmieniło się na duszącą spiekotę; termometr powiększéj części pokazywał więcéj + 30 stopni. Trwało to tak aż do 28go czerwca, po czem dopiero doczekaliśmy się pierwszych deszczów, a raczéj ulew z piorunami, burz z gradem, które szkody nie mało zrządziły. Obecnie mamy znowu czterotygodniową posuchę i straszne dniem upały, a nocą zimna.

Takowy stan pogody bardzo niepomyślnie wpłynął na urodzaje; ozimina, której zasiew znacznie się opóźnił w roku zeszłym, zaczęła się wreszcie zielenić, lecz później znów ucierpiała od posuchy; wiele musiano przeorać pod jarzynę, która nie wiele obiecuje, tak, że zaledwie nasienie a może i to się nie wróci. Żniwa odbywają się nie bardzo świetnie, wszystko na gołą kosę, a i to z wielką trudnością, bo wszystko małe, rzadkie, pochyliło się ku ziemi, i zarosło dziwanną, lebiodą, rumiankiem i innemi burzanami. W wielu miejscach, co nie wyschło, to grady do reszty wybiły, tak, że nietylko do zbycia nic niebędziem mieli, ale nawet przyjdzie jeszcze i dla siebie przykupić. Nadzieja na buraki też zawiodła, korzyści nie będzie żadnéj i dobrze jeżeli wydatki się wrócą; wczesne, znacznie pchlica nadwyrężyła, wiele nasion strupieszało, średnie i późniejsze wyszły z ziemi aż po deszczach czerwcowych; pełcie było trudne, szczególnie tam gdzie się walcowało, burzany wszędzie rosły i trzeba było pleć niewidząc rządków, przez co powyrzucano dużo ziarna na ścieżki. Po pierwszych deszczach buraki się pokazały i poszły na wyścigi z burzanami, który odrazu całe pole pokrył. Pełcie zazwyczaj częściami następujące, okazało się koniecznem odrazu na całéj plantacyi, i przypadło wraz ze zbiorem siana i zboża; ratunek był trudny, buraki maleńkie nieprzerwane, szczególnie późniéj siane, zaczęły niknąć, lub wyrywały się przy plewieniu wraz z burzanem, co robotę utrudniało. Opełte i pielące się są bardzo cienkie, a do rośnięcia już czasu nie wiele mają, kiedy do tego znowu okazał się brak deszczu, a w niektórych miejscach gąsienica znaczne robi spustoszenia. Rzepaki zebrano tylko na nasienie. Jęczmiona mizerne. Owsa nie wiele, na słomę mało a na ziarno po deszczach trochę się poprawiły, szczególniéj późniejsze. Prosa i gryki jeszcze Bóg wie jak się pokażą, gdyż ich przypaliło. Trawy, siano przepadły, a łąkowe na miejscach wyższych nigdzie się nie pokosiły.

Ceny na zboże do saméj wiosny niskie, w maju znacznie zaczęły się podnosić, dawano za korzec pszenicy więcéj 20 złp. Żyta do 15, owsa więcéj 8. na inne przedmioty cen stałych nie było. Choćiaż późniéj te ceny trochę spadły, lecz zawsze jeszcze więcéj powinny się podnieść. gdyż żaden z gospodarzy nie będzie miał do zbycia.

Płaca robotnika powiększona z wiosną; zaczęła późniéj się zmniejszać, wprawdzie po deszczach czerwcowych licytowano ją, lecz to krótko trwało.

Rok przeszły był ciężki, teraźniejszy jeszcze gorszy, uprzednio nie było korzyści, teraz zaś mamy stratę na gospodarce, przyczem nie ma kredytu żadnego. Koniecznie potrzeba nam stowarzyszeń kredytowych.

Na rok bieżący udało mi się z wielką trudnością zjednać czterech prenumeratorów na *Gazetę Rolniczą*, kiedy przeciwnie każdy chcący coś wiedzieć powinien by to uczynić bez namowy. Sądząc po tem jak jest wielka liczba gospodarzy i że każden człowiek powinien się starać o postęp w swoim zakresie, to zdaje się, że rzecz niepodobna do prawdy.

Nic też dziwnego, że smutny jest stan naszych gospodarstw. Jak lekarz doskonali się ciągle w swojéj nauce, jak wojownik nie przyswyjający sobie nowéj taktyki i broni nie będzie miał ani sławy ani mienia, tak rolnik co nie idzie za postępem rolnictwa, a opierając się tylko na zdaniu, że tak dawniéj czyniono, gnoje w jamy wywozi, nie wiele korzyści będzie miał ze swéj pracy i drugim jéj nie przysporzy. Naprzykład postępowanie takie: gospodyń skubiących żywcem gęsi, gospodarzy zabijających pszczoły i inne temu podobne przykłady, czyż nie jest naganne? czyż nie jest to barbarzyństwem? Gdyby jednak gospodynie zwróciły uwagę i na inne gałęzie swego gospodarstwa, to zapewnie więcéj miałyby korzyści niż z piór i z obdzieranych żywcem gęsi. Gdyby daléj zastarzały haniebny zwyczaj hodowli pszczół, zmieniono wedle metody ludzi specyalnie temu oddanych, również większe odniosłoby się korzyści, wyrzekając się barbarzyńskiego postępowania.

Zawsze przeciwny wybijaniu pszczół, częste miałem spory, o tym tak brzydkim zwyczaju, lecz cóż mi na to mówiono: że inne metody mogą być dobre gdzie indziéj, ale nie u nas, że skoro tak nasi przodkowie gospodarzyli, to musi być dobrze, a pasiecznik stary odpowiada: „szczo z tych wydumiok nebude dobra“..... Spuszczając się na pasieczników, nikt z gospodarzy sam nie próbował nowéj metody zaprowadzić, a jeżeli co uczynił w tym celu, to takie wykonanie powierzył pasiecznikowi, który z zasady przeciwieństwa, wracał w końcu do dawnéj metody. Zaprowadzając w tym roku u siebie pasiekę, przyjąłem ule metody Dzierżona, lecz że sam nie mogłem jeszcze we wszystkiem sprawdzić ich praktyczności, powiem też tylko, że o tyle są dobremi, że się w nich pszczół nie zabija. Kilku moich sąsiadów zobaczywszy u mnie te ule, u siebie zaczynają je zaprowadzać. Dobrze by jednak było, gdyby przy tem mniéj spuszczali się na starych pasieczników, a swojéj pracy dołożyli. Z zebranemi w tym względzie doświadczeniami, postaram się obznajomić późniéj czytelników, co może być korzyścią dla drugich, a razem przyczyni się do usunięcia głównego niedostatku, to jest braku ludzi fachowych.

Józef Korzeniowski.

Miód.

W Krainie obfity zbiór miodu mają w tym roku. Zebrano go 10,000 cetnarów!

Bank zaliczkowy.

W *Rumburgu* w Czechach urządzili rękodzielnicy ze składek własnych bank dla wspierania stowarzyszonych. Od składek do banku wnoszonych pobierają członkowie po 5 od sta, a biorący zapomogę płacą 7 od sta. Czysty dochód z końcem roku rozdzielają między siebie stowarzyszeni. Statut banku tego przedłożono władzom do potwierdzenia.

Jarmark nowogrodzki.

Wartość ogólną towarów na ostatni jarmark w Niżnym Nowogrodzie zwiezionych cenią na milion rubli.

Handel herbatą źle poszedł. Z 55,000 skrzyń dowiezionej herbaty 20,000 zostało niesprzedanych. Tylko skóry dobry znalazły odbyt.

Nowy telegraf podmorski.

Kompania telegrafu podmorskiego w Londynie zawarła w d. 21 b. m. układ z senatem miasta Hamburga o urządzenie telegrafu podmorskiego z Londynu wprost do Hamburga przez wyspę *Helgoland* i *Cuxhaven.*

Owoce sybirskie.

Piszą z Orenburga pod d. 3 b. m. i r. W tych dniach obchodzoną tu była uroczystość ludowa zbioru owoców t. j. arbuzów, melonów i jabłek. Owoców tych ogromne sterty w tutejszem bazarze wystawiono na sprzedaż, a są po bajecznie jak na wasze strony, niskich cenach. Arbuz np. średniej wielkości, jaki u was w tanich czasach kosztuje dwa do trzech złotych, tu dostaniesz za dwie kopiejki. Arbuz stanowi tu główne pożywienie klasy roboczej. Szczególnie baszkir za cały posiłek letnią porą ma arbuz z kołaczem i herbatą na wieczór. Jabłka sprzedają na funty, po cenie 6 kopiejek za funt, są one jakkolwiek niepozorne, pachnące i smaczne. Też same jabłka zamrożone sprzedają w zimie po 10 kopiejek funt, w smaku są wcale niezłe. Urodzaj owoców tego roku wielki, cena ich o wiele niższa, jak lat zeszłych, w których owoc nie dopisał. Po 40 kilko stopniowych upałach, od kilku dni się ochłodziło i człowiek raźniej oddycha.

Nowy rodzaj węża.

Gazeta szwedzka *Dalpilen*, z której *Constitutionnel* poczerpnął swą wiadomość, donosi, że niejaki Anders Larsson udając się ze swej wsi do Traustrund dostrzegł w trawie pod drzewem, masę ruszającą się. Sądząc, że to było gniazdo małych wężów bardzo powszechnych w owej okolicy, zebrał suche drewka i ułożywszy je naokoło gniazda, zapalił. Lecz wnet ogromny wąż wysunął łeb nad płomień i raptem przeskoczywszy gorejące drewka, rzucił się w pogoń za owym podróżnym, który przelękniony uciekał i dopadłszy do ogromnej brzozy, schował się za nią, a gdy wąż przybliżył się do niego, ugodził go potężnym kijem w głowę śmiertelnie.

Długość tego węża wynosiła 11 stóp, a grubość wyrównywała średnicy butelki zwyczajnej; całe jego ciało pokryte było pewnym rodzajem włosów i miał uszy wiszące.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lubeka 23 września. Donoszą tu z Ratzeburga, że według ogłoszonego programu, król Wilhelm przybędzie w poniedziałek o godz. 5ej po południu do Büchen z królewiczem, księciem Fryderykiem Karolem i orszakiem z 20 osób. Zaraz potem uda się do Ratzeburga a we wtorek przyjmie hołd w kościele ś. Piotra. We środę zwiedzi miasto Lauenburg, a po obiedzie odjedzie z powrotem.

Altona 23 września. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi, że nadszedł telegrafem rozkaz, aby zmniejszyć brygadę austryacką w Holsztynie o 600 ludzi. Dnia 3 października odejdzie 690 urlopowanych żołnierzy austryackich, ale miejsce ich zastąpią rekruci.

Kopenhaga 23 września. Izba wyższa przekazała dziś wszystkiemi głosami prócz jednego projekt konstytucyi, bez wdawania się w rozbiór, do drugiego odczytu. Ministrowie oświadczyli, że będą obstawać w głównych punktach przy pierwotnym projekcie, i nie przystaną na zmiany proponowane w Izbie niższej. Andrä wniósł, aby całą sprawę konstytucyi wstrzymać tymczasowo.

Bruksella 22 września. Longuet, naczelny redaktor czasopisma *La Rive Gauche* (do którego pisywał Rogeard) otrzymał dziś rozkaz na mocy dekretu królewskiego, aby w ciągu 24 godzin opuścił Belgię.

Bruksella 24 września. *Indép. belge* donosi z Paryża, że br. Walewski starać się będzie w Biarritz o uzyskanie pewnych liberalnych korzyści dla Izb pod względem prawa interpelacyi, poprawek do uchwał budżetowych i ogłaszania sprawozdań komisyj izbowych; wszelako próżna jest nadzieja, aby je uzyskał.

Paryż 23 września. *Monitor* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów, wzywający ich, aby pilnie baczyli na dzienniki departamentowe i ilekroć takowe mieścić w sobie będą grube błędy, wyświecali prawdę przez sprostowania urzędowe; wszelako to wdawanie się rządu nie powinno być nadużywane do niestosownych publikacyj ani też nie ma wyradzać się w podburzającą polemikę.

Paryż 24 września. Księstwo Walii przybędą do Compiègne 15 października. Dyrektor Pinard wraz z kapitalistami francuskimi i angielskimi otrzymał umocowanie do założenia banku meksykańskiego.

Paryż 24 września. Według *La Patrie* książę Amadeusz z podróży swojej po Szkocyi przybył 23go do Dublina z posłem włoskim d'Azeglio. W Biarritz odbył się we czwartek pożegnalny przegląd grenadyerów i gwardyi przed Cesarzem, Cesarzową i następcą tronu. We środę będzie tam bal. *La Patrie* ogłasza okólnik ministra Natoli do prefektów z dnia 20go b. m. odnoszący się do wyborów.

Paryż 24 września. (*N. fr. Pr.*) Wzbranianie się dworu hiszpańskiego od związków małżeńskich infantki Donny Maryi (? chyba Izabelli, 14-letniej) z księciem Amadeuszem, na którym spoczywa dynastya sabaudzka (gdyż ks. Humbert pozostanie bezżennym) pokonanem zostało za staraniem Cesarza Napoleona. Ogłoszenie zaręczyn ma niebawem nastąpić.

Turyn 22 września wieczór. Na obchód pamiątki po poległych w zamieszkach wrześniowych w Turynie (w roku zeszłym przed pałacem królewskim z powodu konwencyi z 15go t. m. *Red. Cz.)* odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem wzięły udział stowarzyszenia rzemieślnicze i różne komitety. Niezmierny tłum postępował za chorągwiami w kir przybranemi i niósł wieńce na smentarz. Porządek nie był wcale naruszony. — Na mocy rozporządzenia królewskiego ustanowioną będzie stacya morska dla wszystkich portów Ameryki południowych i takowa istnieć będzie w Montevideo pod rozkazami kontradmirała.

Londyn 23 września. W Dublinie znów trzy osoby aresztowano, między niemi znajduje się były porucznik, u którego znaleziono broń i mundury. Następnie aresztowany został kapitan O'Connell z armii północno-amerykańskiej, a w Queens dwóch żołnierzy. Wojsko w Cork ściśle jest pilnowane; rezerwa floty zbiera się w Liverpoolu.

Nowy Jork 12 września. Po wypłaceniu w d. 1 listopada procentów w złocie od długów publicznych pozostanie jeszcze w skarbie 40 milionów dolarów w złocie. Gabinet zajmuje się planem sprzedaży tych 40 milionów dla zniżenia przez to agio od złota. Potwierdza się, że minister skarbu M'Culloch nie będzie potrzebował zaciągać nowej pożyczki. Wybory w Kalifornii i w kraju Vermont wypadły w duchu republikanckim (tj. przychylnym Północy). Konwent republikancki kraju Minnesota uchwalił rezolucye przyznające murzynom prawo głosowania, tudzież żądające, aby nigdy nieuznać cesarstwa meksykańskiego. Z nad Rio grande donoszą, że wojna republikanów z cesarskimi coraz gorzej idzie i że Juarez wkrótce będzie zmuszony szukać ocalenia w Stanach Zjednoczonych. Korwin, ostatni poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku, mówi w raportach swoich, że zdaniem jego republikancka forma rządu w Meksyku będzie pociągała za sobą nieustanną wojnę domową. Monarchia stosowniejszą jest dla dobra Meksyku. Mniema on, że Stany Zjednoczone powinny uznać Maksymiliana, skoro istotnie wolnomyślne reformy zaprowadzi. Opinia publiczna na północy jest jednak przeciwną uznaniu.

Nowy Jork 14 września wieczór. Delegowani dziewięciu krajów południowych mieli naradę z prezydentem Johnsonem, przy czem zapewniali go o wierności dla Unii. Johnson odpowiedział bardzo pojednawczo. Wieść obiega o odwołaniu wszystkich wojsk z południa oprócz załogowych i o rozpuszczeniu wojsk murzyńskich w Wirginii, Floridzie, Louisianie, Arkansas i Texas.

Vera-Cruz 1 września. Marszałek Bazaine donosi urzędownie, że Briancourt obsadził Chihuahuę (już doniesiono przed kilku dniami *Red. Cz.)* a Juarez uszedł do Paso del Norte. Pułkownik Garnier zajął Hermosillę; wojsko krajowe zastąpi Francuzów nad Rio grande.

Nie skończyły się jeszcze komentarze do manifestu i patentu z d. 20 września i zapewne potrwają tak długo, dopóki nie będzie urzędownie nakreślona droga, jaką pójdą zmiany zamierzone w ustroju monarchii. Półurzędowe wyjaśnienia nie odznaczają się stanowczością, jakiej wymaga ważność dzieła. Spostrzeżenia dzienników zagranicznych tchną w ogóle niedowierzaniem a po części wyraźną niechęcią, z małym tylko wyjątkiem. Ale też przyznać trzeba, że wewnętrzne stosunki Austryi nie są należycie znane za granicą, jak również, że nawyknięto brać częstokroć parlamentaryzm za najwyższy wyraz konstytucyonalizmu, i że rzadko gdzie w Europie pojmują, iż prawdziwa wolność tylko przez decentralizacyę i samorząd da się osiągnąć. Zdania dzienników angielskich nie są nam dziś jeszcze wiadome w tym przedmiocie, a one może jedne umiałyby należycie ocenić tę chwilę przejściową, jeśliby wszelako zrozumiały, jakim sposobem władza wykonawcza może chociaż chwilowo posiadać cechy prawodawcze i obyć się bez kontroli Izb. Dzienniki zachodnio-niemieckie najmocniej się czują być dotknięte zmianą zaszłą w Austryi, bo napaja ona je obawą niebezpiecznego przykładu dwóch mocarstw niemieckich, dziś obu bez parlamentu obywających się. Liberalne pruskie dzienniki upatrują jakąś wspólność między Austryą i Prusami i pod tym także względem, a z francuskich, roztropny *Journal des Débats* najlepiej z pośród paryskich pism obeznany ze sprawami niemieckiemi lubo nie ze specyalnie austryackiemi, wstrzymuje się od dania swojego głosu, przyznając, że nie jest dokładnie świadomy okoliczności. Za to centralistyczna *L'Opinion nationale*, a przy tem niechętna Austryi, nic innego nie widzi, jak zwinięcie Rady państwa, i mniema, że jeżeli to nie koniec świata w Austryi, to przynajmniej powrót do absolutyzmu.

W przypisku do listu rzymskiego zamieściliśmy dziś słowa pruskiej *Prov. Corr.* o zapatrywaniu się rządu pruskiego na wybór Arcybiskupów Gnieźnieńskiego i Kolońskiego. *Nordd. allg. Ztg* obszerniejszy o tym przedmiocie zamieszcza artykuł, który powtórzymy, a z którego się pokazuje, że rząd pruski sprzeciwia się powołaniu X. Ledóchowskiego na Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, albowiem artykuł ten dowodzi, że rząd może się zawsze sprzeciwić powołaniu cudzoziemca.

Z powodu not francuskiej i angielskiej wywołanych umową gasteińską, rozeszła się wieść w Berlinie, że hr. Bismark zaniechał podróży do Biarritz, lubo dzienniki paryskie dziś przez nas otrzymane zapowiadają przyjazd jego w tych dniach do Paryża, a następnie krąży wieść, że z Berlina nadeszło do Wiednia zaproszenie do wspólnego kroku dyplomatycznego dla odparcia not państw zachodnich. Zaproszenie to nie doznało podobno przychylnego przyjęcia w Wiedniu, gdzie poczytano rzeczone noty jako nie gabinetu wiedeńskiego, lecz tylko berlińskiego dotykające. *La France* w artykule polemicznym odpowiadającym pruskiej *Nordd. allg. Ztg* powiada: „Polityka Francyi w sprawie księstw nadelbiańskich w jednej zamyka się myśli: konieczność zapytania się ludności i tym sposobem oparcia nowego porządku rzeczy mającego się zaprowadzić, na bardzo silnej podstawie prawa narodowości.“

Krócíutka nota *Monitora* zaprzeczająca pogłoskom o zmianie osób i pewnych urządzeń cesarstwa, naznaczając im nawet termin 14 października, dotknęła mocno swoim tonem dzienniki liberalne. *La France* wprawdzie sama jedna utrzymuje, że rząd cesarski jest tak postępowy, że nie potrzebuje żadnych zmian zaprowadzać, dość mu wytrwać na drodze po której idzie, aby zaspokoić wszystkie słuszne żądania; ale inne inaczej biorą tę odprawę. Mimo tego *Indép. belge* mniema, że hr. Walewski uzyska jakieś zmiany w duchu liberalnym dla Ciała prawodawczego. *Monitor* ogłosił okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów, aby czuwali nad prasą departamentową, zastrzega im jednak oględność i unikanie polemicznego tonu w udzielanych dziennikom sprostowaniach. Okólnik ten obszerny nic więcej nie mówi nad to, co już w tym względzie przyniósł telegraf. Ale ten bezpośredni udział władzy w dziennikarstwie naraża rząd. Ilekroć władza występuje jako strona, zawsze narazić się łatwo może na odsłonięcie swoich słabizn. Zaprzeczają teraz doniesieniu, aby Cesarz Napoleon wybierał się do Marsylii, gdzie panuje cholera. Wiadomość ta miała być wymysłem orleanistów.

Wiadomości z Meksyku są bardzo przyjazne sprawie Cesarza Maksymiliana, a tym razem o tyle ważniejsze, że pochodzą ze źródeł nie tylko francuskich lecz oraz amerykańskich. Zdaje się, że gabinet washingtoński waha się, jak się ma zachować w obec Meksyku i dla tego prezydent Johnson ociąga aż do ostatniej chwili, tj. do mesażu, stanowczy swej polityki meksykańskiej programat.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 września wieczór. *General Correspondenz* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że doniesienia dzienników o mniemanej propozycyi rządu pruskiego uczynionej gabinetowi cesarskiemu, dla wspólnego odparcia okólników francusko-angielskich, które miały być niedawno wystósowane do reprezentantów zagranicznych z powodu umowy gasteińskiej, pozbawione są wszelkiego uzasadnienia, ani bowiem rząd francuski ani angielski czy to na drodze urzędowej czy też nieurzędowej żadnego przedstawienia w myśl pomienionych okólników nie uczynił gabinetowi cesarskiemu, a przeto ten nie znajduje wcale powodu do odpierania takich przedstawień.

Berlin 25 września wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Norddeutsche allg. Ztg* mówi: Doniesienie *La Patrie* o wysłaniu dyrektora ministeryalnego bar. Delbrücka przez rząd pruski do Florencyi w celu zawarcia traktatu handlowego, zupełnie jest bezzasadnem. Bar. Delbrück przedsięwziął podróż jedynie dla wytchnięcia, a celem tej jego podróży jest Rzym.

Kursa. Wiedeń 25 września wieczór. Kolej północna 1655. — Akcye kredytowe 174·40. — Losy z r. 1860 87·25. — Losy z r. 1864 78·15 — Paryż 25 września. Renta w końcu 68·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Zapadłszy w podróży na mocny kurcz żołądka, do którego w półgodziny przyłączyły się silne wymioty i rozwolnienie, a nie mogąc liczyć na prędką pomoc lekarską, jako 4 mile oddalony od najbliższego miasteczka, i spuszczając się na opatrzność boską, kazałem się dobrze nacierać *Balsamem Vetoriniego*, a potem zażywałem co kwandrans po 15 kropli tegoż Balsamu na cukrze, zmaczanym w wodzie — i dnia następującego zupełnie zdrów w dalszą podróż udać się mogłem. Od tego czasu doświadczyłem w podobnéj słabości i na innych osobach jak najlepszego skutku. Więc dla dobra ludzkości cierpiącéj czynię to wiadomém, i zalecam każdemu używanie tego balsamu, który jako prezerwatywa znajdować się powinien w każdym domu mianowicie w miejscach oddalonych od aptek i lekarzy.

Mieczysław Bilecki.

(3427-1-3)T

Aviso.

Wysokie c. k. ministeryum wojny, zamierza potrzebę obuwia dla armii — oprócz już istniejących na lat trzy ugodzonych liwerantów — w drodze powszehnéj konkurencyi, na rok 1866 zabezpieczyć.

Materyały do dostarczenia są następujące: Trzewiki, półbuty, wysokie buty dla Ułanów i ciżmy w gotowym stanie, jakotéż i w zupełnie przystrojonym materyale.

Ilość najmniejsza dostarczać się mająca potrzeby, wynosi 15.000 par.

Dotyczące obszerne uwiadomienie zawiera się w *Gazecie* urzędowéj *Lwow.* pod dniem.... Września 1865 i można w téjże warunki liwerunku przejrzeć. Wzory prób, wypadająca dywidenda materyału i opis dostarczyć się mającego obuwia, również jak i specyalne na rodzaj gatunku i sposób i wyrobu ściągające się przepisy, znachodzą się do każdoczasowego przejrzenia w Komisyi mundurowéj.

Opieczętowane oferty z zaświadczeniem możebności wykonania liwerunku, oraz i zatwierdzenia depozytowe złożonego wadyum, mają być odrębnie najdaléj do 31 Października b. r. godziny 12 południowéj albo do wysokiego ministeryum wojny lub do jeneralnéj komendy krajowéj wniesione. (3426-1-3)

Z c. k. jeneralnéj komendy krajowéj.
Lwów dnia 16 Wrzećnia 1865.

Inspektor Ogrodu botanicznego, pan ***J. Warszewicz***, który w czasie tegorocznéj bytności na wystawie roślin w Amsterdamie miał sposobność osobistego poznania najlepszych producentów kwiatów pokojowych w Holandyi, sprowadził obecnie z Haarlemu cebulki najpiękniejszych Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Narcyzów, Tacett, Gladiolusów i angielskich Irydów; wszystko w licznych odmianach i barwach. — Przedmiotów tych odstępuje lubownikom kwiatów po cenach następujących: sztuka po c.

Hyacynty pełne i pojedyncze, 1ej klasy „	50 „
„ „ „ 2éj „ „	40 „
„ „ „ 34j „ „	30 „
Tulipany pełne w różnych odmianach, tuzin po	60 „
„ pojedyncze w 12tu kolorach „ „	60 „
Krokusy w 20tu odmianach, . dwa tuziny za	50 „
Narcyze w 4 odmianach . . . . . sztuka po	15 „
Tacetty w 12 odmianach . . . . . . „ „	20 „
Gladiolusy w 5 odmianach . . . . . „ „	20 „
Iris anglica w 25 odmianach . . . . „ „	15 „

Kraków dnia 22 Września 1865. (3428-1-3)

WIKTOR ARMUŁOWICZ

z KRAKOWA,

poleca szanownéj Publicznosci swój nowo otwarty

Handel WĘDLIN we LWOWIE,

w Rynku pod L. 238 w domu p. Krajczyckiéj,

który zaopatrzywszy w świeże artykuły tego rodzaju towarów, sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych.

(3432-1-3)T

Dnia 1 Października 1865 r.

Ciągnienie poręczonéj

Pożyczki miasta Medyolanu,

w sumie

18 Milionów talarów.

Sdrzedaż tych losów jest prawnie dozwoloną we wszystkich Państwach.

Główne wygrane téj pożyczki są: **25 po 100.000; — 10 po 80.000; — 5 po 70.000; — 5 po 60.000; — 10 po 50.000; — 5 po 45.000; — 10 po 40.000; — 10 po 10.000; — 10 po 5.000; — 5 po 4,000; — 10 po 3.000; — 1.650 po 1.000 franków itd.**

Każda obligacya musi najmniéj **46 franków** wygrać. Corocznie odbywają się cztery ciągnienia, mianowicie: na dniu 1 Stycznia, 1go Kwietnia. 1go Lipca i 1go Października. (3396-5-6) T

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 2 złr.

Plany losowania i wykazy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. — Łaskawe polecenia uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem przypadającej należytości. Uprasza się adresować wprost:

„Jean Schrimpf,

Banquier in Frankfurt a. M."

☞ Każden certyfikat jest zaopatrzony 2ma numerami, tj. liczbą seryi i liczbą wygranéj, a w zamian za małą wkładkę ma się już w dniu 1 Października pewną szansę wielkiéj wygranéj.



Podpisany ma honor zawiadomić, iż ma do sprzedania **Narybek,** tak zwany **Półkroczki** Karpiów, przy moście Podgórskim. (3443-1-2)

Hipolit Broczkowski.

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan*, i t. d., przeciw słabościom sercowym (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner.*

(W) (2800-12 18)T

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje **w Krakowie** p. ***Karol Herrmann.***

(3276-5)T

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednéj chwili (3065-9-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — Krakowie u p. *Miczyńskiego* apt. — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „Srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — i w Kijowie u *Marcińczyka* i innych.

Obrazy olejne, ryciny i książki,

pozostałe po ś. p. senatorze ***Karolu Soczyńskim*** sprzedawane będą z wolnéj ręki, począwszy od dnia 15 września codziennie od godziny 9—12 z rana w domu pod Nr. 313/206 przy ulicy Jagiellońskiej na 1 piętrze. (3389-7T)

Zwiedzenie Jarmarku!

SKŁAD pierwszéj ces. kr. **Opawski** krajowéj uprzy.

Fabryki Garderoby MĘZKIEJ,

M. & J. Mandla

w PROSSNITZ na Morawii,

poleca się podczas teraźniejszego jarmarku w Krakowie, z wielkim doborem **gotowéj** jesiennéj i zimowéj

Garderoby mezkiéj i dla dzieci

dla każdego wieku, wzrostu, z najrozmaitszych materyj, tak hurtem jak i w pojedynczéj sprzedaży, po zadziwiająco tanich cenach stałych fabrycznych. (3445-1-4)T

K. Rosental, utrzymujący Skład.

☞ **Miejsce Sprzedaży:** w dawniejszéj budzie piernikarza pana Lewickiego, w Rynku głównym naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego.

☞ Trawy miodowéj ☜

znaczny zapas na jesienny zasiew — po 5 złr. korzec do sprzedania w Nowym sklepie w Rynku głównym „pod Filarami" L. 36. (3441-3)

☞ Ogłoszenie dla P. T. Dam. ☜

Uczęszczając dawniéj przez długi przeciąg lat na tamtejsze jarmarki, zdołałem sobie, tak w skutek mego dobrze i obficie zaopatrzonego Składu

☞ damskich Płaszczów, Paletotów i Jupek, ☜

jak i rzetelnéj usługi, zyskać ogólne zaufanie Wysokiéj szlachty i szanownéj PT. Publiczności, tak dalece, że z powodu wielostronnych pochlebnych dla mnie żądań postanowiłem odwidzić najbliższy jarmark.

Mam przeto niniejszem zaszczyt zawiadomić szanowny świat damski, iż

☞ **od dnia 25 Września do włącznie 5 Października** ☜

z modelami najnowszego kroju i moim obficie zaopatrzonym Składem damskich Odziewadeł w KRAKOWIE bawić będę.

Podpisany poleca równocześnie:

wielkie Płaszcze . . .	od złr.	12	i wyżéj,
„ Paletoty . . ,	„ „	9	„
„ Zarzutki (Jupki)	„ „	3	„

i prosi o łaskawe liczne uczęszczanie.

(3423-2-3 T ***A. Kapper,***

Właściciel pierwszéj i największéj fabryki Płaszczów damskich z PRAGI·

Masy gotowéj do zapuszczania posadzki

w różnych kolorach

dostać można w handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE.

(3424-2-3)

Uwiadomienie.

KANTOR,

ulica Sławkowska N. 284/440 w Krakowie, ma do umieszczenia:

Oficyalistów, Nauczycieli, Maszynistów, Ogrodników, Subjektów handlowych, Panny do robót, Gospodynie itp.— Wyrabia reklamacye, legalizacye, paszporta po 2 złr.— wizy u Ambasady po 2 złr. — wszelkie prośby po 50 cent., i innych wiele czynności. (3355-3)

Ma do sprzedaży dobra, folwarki, posiadłości wiejskie, kamienice itp.

Poszukuje zaś kapitału od 4 do 5.000 złr. na pierwszą hipotekę na dobra o 3 mile od Krakowa odległe. Od sumy wypożyczonéj, oprócz procentu, dodanem będzie utrzymanie stósowne wierzycielowi.

Stanisław Siermontowski.

Nauczyciel szkół normalnych i realnych języka francuskiego, włoskiego, (był 13 lat we Włoszech i we Francy), angielskiego i muzyki — poszukuje posady. (3117-2-3)T

Szczegóły pod lit. F. S. R. ulica niższa Ormiańska N. 345 we Lwowie.

WEZWANIE

do udziału w IXéj rządowéj Loteryi dobroczynności.

Nader korzystne rezultaty onych ośmiu rządowych Loteryj dobroczynności, przeprowadzonych dotąd przez ck. Dyrekcyę dochodów loteryjnych, tem więcéj zadowolniły, ile że największa część znaczniejszych wygran na grających przypadła, które często ich szczęście doczesne ugruntowały, a pomimo to jednak i czysty dochód, przeznaczony na cele dobroczynności, przez Jego ces. król. Apostolską Mość najłaskawiéj wytknięte, był bardzo obfitym.

Pogląd na one cele, prawie każdą warstę społeczeństwa dotykające, którym czysty dochód tych ośmiu Loteryj przypadł, głośno świadczy o nieustannéj troskliwości Ojcowskiéj Jego ces. król. Apostolskiéj Mości, czy to, by ubogim chorym i obłąkanym otworzyć przytułek stały, gdzieby mogli być pielęgnowani i pozyskać ile możności zdrowie pożądane lub przynajmniéj ulgę w dolegliwościach swoich, czy też, by sierotom bezmajętnym zabezpieczyć wychowanie zbawienne.

Publiczne szpitale w Lincu, Preszburgu i Zagrzebiu, domy obłąkanych w Siedmiogrodzie, w Węgrzech, w Styryi, Karyntyi, Krainie, Galicyi i Tyrolu, wojskowe łaźnie w Karlsbadzie i Piszczanach, szpitale dla dzieci w Wiedniu i Pradze, nowo założone fundacye dla bezmajętnych sierot po c. k. oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych i t. d., oto, co korzystają z plonów dotychczas przeprowadzonych ośmiu rządowych Loteryj dobroczynności.

Błogie przeświadczenie przyczynia się do osiągnienia tak szlachetnych celów, ludzkości służących, jest nagrodą i dla tych nawet uczęstników, których fortuna mniéj lub wcale nie uwzględniła; lecz właśnie to przekonanie, że nie powoduje nimi li tylko życzenie wygrany, lecz raczéj życzliwa chęć poparcia dobra powszechnego, każą się spodziewać niepłonnie, że uwieńczy równie życzliwy udział także i niniejszą otworzyć się mającą IX. rządową Loteryę dobroczynności.

Czysty dochód téj IX. Loteryi poświęconym jest wedle Najmiłościwszego postanowienia

w połowie

Towarzystwu Przyjaciół muzyki w Wiedniu na cele konserwatoryum jego;

w jednéj czwartéj

na fundacyę dla ranionych w wyprawach wojennych 1848, 1849 i 1859 r., tudzież dla wdów i sierót po poległych c. k. armii w epokach tych;

nareszcie

w jednéj czwartéj

na założenie stypendyj ręcznych dla bezmajętnych wdów i sierót po wyższych oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych.

Z tą samą ufnością, co i w poprzednich ośmiu rządowych loteryach dobroczynności, wzywa podpisany wszystkich szlachetnych przyjaciół ludzkości, niepłonną pokładając nadzieję, że i niniejsze wezwanie znajdzie uprzejme przyjęcie i obfitym pokupem losów uwieńczonem będzie.

Wiedeń we Wrześniu 1865 r.

Fryderyk Schrank,
c. k. Radca rządowy i Naczelnik Dyrekcyi Loteryi.

Niniejsza Loterya, któréj ciągnienie nieodwołalnie nastąpi **dnia 9 Stycznia 1866,** nastręcza uczęstnikom wiele znacznych wygran, jako to: 1 o 80.000, 1 o 25.000, 1 o 10.000, 2 po 5 000, 3 po 4.000, 4 po 3.000, 5 po 2.000, 20 po 1.000, 28 po 500, 38 po 200 złr. i t. d. w sumie ogólnéj

złr. 300.000 w. a.

Los kosztuje 3 złr. wal. austr.

(3425-1-3) T

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:

***Lenartowicz & Comp.* w Wiedniu,**

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać się zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-25-30)T

Dom ekspedycyjny międzynarodowy P. *Bernard & C.*

Posiadający trzy Bióra: na ulicy Jacob N. 11, rue St. Martin N. 259 i Place de la Madeleine 15 w Paryżu.

Liczne transporta towarów, jakie wysyła Dom nasz do Rosyi i do Polski, stosunki jakieśmy zawiązali z Domami ekspedycyjnymi w Toruniu, Eydkunach, Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Odessie, Wilnie, Kijowie, Krakowie i Lwowie, skłaniają nas do podania do wiadomości publicznéj, że podejmujemy się eksdedycyj wszelkich posyłek przeznaczonych do miast powyżéj wymienionych. Ręczymy za całość, pewność i pośpiech. Wszelkie posyłki z Rosyi i Polski, wyprawione do Paryża lub gdziekolwiek indziéj na terytoryum francuzkiem, przyjmujemy i doręczymy jak najrychléj (3157-6)T

Filia c. k. uprzyw. austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

towary.

Pożyczki udzielają się na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Należytości drobne (za przyjęcie, szacowanie, magazynowe i asekuracye:)

	miesięcznie:
od zastawów do złr. 100	3/4 %,
„ „ od „ 100 do 1.000	2/3 %,
„ „ wyżéj „ 1.000	1/2 %.

Procenta 6 od sta rocznie.

Za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, obliczają się należytości drobne zawsze podług całych miesięcy, zaś procenta aż do dnia przepadku podług dni, a od dnia przepadku podług półmiesięcy.

Każdy zaczęty miesiąc, lub ewentualnie każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3264-7-)I

☞ Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Promesy losow kredytowych

po 3 złr. 50 c. i 50 centow za stępel, na ciągnienie dnia **1 Października rb.**

Główna wygrana 250.000 złr.,

z podpisem domu hurtowego i wekslowego

***Jana K. Sothena* w Wiedniu,**

sprzedaje ***Jan Bartl*** **w Krakowie** w Rynku głównym pod N. 23 obok pałacu hr. Potockiego. (3393-8-10)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 wrz	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	88	86
Banknoty pol. 100 złr.	474	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143	140
Talary prs. za 100 złr.	93 3/4	92 3/4
Bankn. prus. 150 tal	161 1/2	159 1/2
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 15	5 5
Napoleon d'or . . .	8 70	8 55
Półimperyały rosyjs	8 85	8 70
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 50	71 50
Oblig. indem. „	72 75	71 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	193	196

Wiedeń 25 wrz (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	67 65
5% Pożyczka narod.	71 40
Akcye banku wied.	779 —
„ „ kred.	174 60
Losy 5% z r. 1860 .	87 30
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 50
Dukat pojedynczy	5 12

Wiedeń 23 wrzś.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 30	62 10
„ Pożyczka narod.	71 50	71 30
„ Metaliki na m. k.	67 20	67 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	90 —	88 —
„ „ „ węgiers.	71 —	70 25
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	71 —	70 —
„ „ „ bukow.	68 50	68 —
„ „ „ siedmgr.	67 50	67 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 50	88 25
4% Galicyjskie. . .	68 —	67 —
5 1/2% Węgiersk. los.	80 —	79 50
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	141 50	140 50
„ „ „ 1854	81 50	80 50
„ „ „ 1860	87 30	87 10
„ „ „ 1864	78 40	78 40
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 75	121 50
„ tryest na 4 1/2 %	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 —	79 50
„ ks. Esterhaz.	74 —	73 —
„ Książęcia Salm.	27 50	26 50
„ „ Palfy .	23 —	22 —

	Discontomiejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		23 50	22 50
„ hr. St. Genois .		23 50	22 50
„ miasta Budy . .		23 —	22 —
„ ks. Windischgr.		17 —	16 —
„ hr. Waldstein .		17 —	16 —
„ hr. Keglevich .		12 75	12 25
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	779 —
Zakładu kredytowego		174 20	174 10
Zeglugi par. na Dunaju		466 —	465 —
Kolei półn. Ferdynan.		165 80	165 60
„ rządowej fr.-a .		177 30	177 10
„ zachodniej c. El.		130 55	130 —
„ Pardubickiej .		117 50	117 —
„ Południowej .		198 —	197 —
„ Galicyjskiej . .		194 25	194 —
Czerniowiec. zwpł. 50%		81 —	80 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 60	90 80
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3 1/2	91 —	90 90
Hamb. 100 mark.	4 1/2	81 —	80 90
Londyn 100 fun.	4	108 80	108 70
Paryż 100 frank.	3	43 20	43 15

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 95	14 90
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 13 1/2	5 12 1/2
„ „ obrączk.	5 13 1/2	5 12 1/2
Złoto *al marco* . .	5 11	5 10
Napoleondory . . .	8 69	8 68
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 6
Luidory (niemieckie)	8 98	8 93
Suwereny angielskie	10 98	10 95
Imperyały rosyjskie	8 96	8 94
Srebro	108 —	107 50
„ kupony	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 61	1 60 1/2
Lwów 22 wrześ.		
Dukat	5 15	5 10
Półimperyał rosyjski	8 98	8 86
Rubel srebr. rosyjski	1 69	1 67
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	68 40	67 87
„ „ „ „ m. k.	71 20	71 15
Obligi indem. b. kup.	70 92	70 38
Akc. kol. gal. b. kup.	194 17	192 50

Warsz. 23 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 58	85 8
kupon. „	—	1 92 3/4
Listy zast III okr. „	12 90	12 82
kupon „	—	— 15 1/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 —	72 33
5% Pożyczka loteryjna	108 25	108 —
Wrocł. 23 wrzś.		
Banknoty austryac. .	93 5/12	92 11/12
Polskie bilety bank. .	79 7/12	79 1/12
„ Listy zastaw.	—	68
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 wrzś.		
Renta 3%	68 47	
Londyn 22 wrzś		
Konsole	89 3/4	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*